Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach. przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych. do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy. w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 52. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 5 marca 1926 roku. Rok XX.

Ofenzywa Związku Ludowo-Narodowego.

II.

Daleko głośniej jeszcze niż p. Seyda, zadął na niedzielnym zjeździe w puzon narodowy p. poseł Sacha z Torunia, który sądzi, że ma monopol na pożeranie Niemców, bo dopiero po wojnie pojawił się na Pomorzu. Taki pan nie rozumie, co znaczy prawdziwy patrjotyzm i dlatego sądzi, że wykrzykiwanie przeciw Niemcom jest już samo przez się czynem patrjotycznym. Szkoda tylko, że równocześnie nie chciał połknąć Ukraińców, Białorusinów i inne mniejszości. Byłby mógł wtedy uchodzić za jeszcze większego patrjotę. O żydach nie wspomniał, bo z tymi filar endecki p. St. Grabski (minister) zawarł znaną umowę, która zrodziła — gruszki na wierzbie...

Mamy coprawda referat o tem, co p. Sacha mówił, a zaiste nie były to komplementy, które wypowiedział pod adresem swoich politycznych przeciwników, do których my w pierwszym rzędzie mamy zaszczyt się zaliczać — nie korzystamy z własnego referatu, a przytaczamy tylko streszczenie „Gazety Bydg.", które brzmi następująco:

„Pamiętać musimy dalej o tem, że Pomorze jest fundamentem Rzeczypospolitej, że fort pomorski zadecyduje o mocarstwowem stanowisku Rzeczypospolitej. W zrozumieniu tej roli Pomorza znowu nastąpiło **pewne rozluźnienie w naszem społeczeństwie:** znaleźli się tacy, którzy uprawiają **dezercję z obozu narodowego, którzy znoszą się z wrogami** i starają się tej robocie destrukcyjnej nadać charakter ideowy, programowy. Nietylko rząd, ale i całe społeczeństwo jest odpowiedzialne za losy naszego państwa i narodu. I całe społeczeństwo ma obowiązek twardo i bez ogródek powiedzieć tym, co idą na lep hasła przymierza z Niemcami: wara od **zaprzedawania** interesu polskiego na rzecz odwiecznych wrogów!"

A więc są tacy, którzy interes narodowy Niemcom zaprzedają! Tak rzekł Zarathustra — przepraszamy — poseł Sacha z Torunia, którego wiatr pomyślny przywiał na Pomorze, aby czuwał nad całością granic Polski i czystością zasad narodowych. Szkoda, wielka szkoda, że pan ten nie zakosztował ucisku pruskiego i jego skutków, które były wręcz odmienne od zamierzonych. Możeby dziś w głowie jego inaczej kształtowały się pojęcia o fundamentalnych zasadach państwowości.

Jak zaś one w rzeczywistości wyglądają, o tem poucza nas poniższy ustęp uchwał Naczelnej Rady Związku Ludowo-Narodowego:

„Bezwzględnym warunkiem skutecznego sparaliżowania knowań niemieckich nazewnątrz, a szczególnie nawewnątrz państwa naszego, jest utrzymanie zgodnego wobec Niemców, a czujnego frontu całego narodowo myślącego społeczeństwa polskiego. Wobec tego Rada Naczelna Z. L. N. piętnuje wszystko, co zwartość tego frontu rozsadza, **jako robotę na rzecz Niemiec** i wzywa wszystkie uczciwe żywioły polskie, by wyraźnemu szkodzeniu interesom naszym narodowym przeciwstawiły akcję tembardziej solidarną i stanowczą."

W powyższej uchwale podpada zadziwiające — rozmyślne czy nieumyślne — **pomieszanie pojęć.** Traktuje się bowiem tak samo **obywateli polskich pochodzenia niemieckiego** jak państwo niemieckie. Z Rzeszą Niemiecką możemy żyć na dobrej lub złej stope, to zależy od okoliczności. Lecz trudno sobie wyobrazić, żebyśmy z poważnym odłamem współobywateli mieli zawsze żyć jak pies z kotem. Kto takie hasła głosi, ten widocznie nie rozumie, co znaczy budować państwo.

Podkreślamy wyraźnie, że nie przemawiamy za współpracą z nielojalnymi obywatelami polskimi narodowości niemieckiej, ale przecież są wśród Niemców także tacy, którzy radzi są, że w spokoju pracować mogą. Tych przecież nie trudno dla polskiej idei państwowej pozyskać. Metodami endeckiemi naturalnie takich Niemców się nie pozyska, a raczej zrobi z nich wrogów państwa, co przecież nie leży w interesie naszym.

Czego żądają urzędnicy państwowi?

1) Przyspieszenia stabilizacji. 2) Uwzględnienia wzrostu drożyzny. 3) Podwyższenia dodatku mieszkaniowego. 4) Przyspieszenia noweli emerytalnej.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) P. premjer Skrzyński przyjął przed kilku dniami delegację zarządu głównego Stow. Urzędników Państwowych w sprawie uposażeń od 1 kwietnia br. Delegacja prosiła o przyśpieszenie prac stabilizacyjnych i stabilizowanie w większym procencie urzędników wyższych stopni służbowych; następnie domagała się uwzględnienia na dzień 1 kwietnia wzrostu drożyzny w czasie od 15 listopada r. z. do 15 marca b. r., zwiększenia normy dodatku mieszkaniowego, oraz wypowiedziała się przeciw tendencjom mechanicznej redukcji. Wkońcu nalegała delegacja na możliwie szybką decyzję w sprawie projektu noweli do ustawy emerytalnej, wniesionej do Sejmu 25 września r. ub. P. prezes ministrów oświadczył, że uważa przedstawione postulaty za uzasadnione. Następnie p. podsekretarz stanu Studziński omówił z delegacją szczegółowo złożone przez nią wnioski.

Rzemieślnicy nasi nie mają nic wspólnego z konferencją poselską Zw. L. N.

Niedawno odbyty Zjazd Stanu Średniego w Poznaniu stał się demonstracją kół rzemieślniczych naszej dzielnicy przeciw polityce Związku Ludowo-Narodowego (endecji). Związek Ludowo-Narodowy nie dał się jednak zrazić i pod płaszczykiem **konferencji poselskiej** zwołał na dzień 7 marca wiec, w celu rozbicia jedności rzemieślniczej. Tendencję tę przewidziały jednak władze naczelne organizacyj rzemieślniczych i za pośrednictwem „Dziennika Poznańskiego" ogłasza „Zarząd Zjednoczenia Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Tow. Przemysłowych ziem zach. Polski" że **z konferencją poselską Zw. L. N. w dnia 7 marca nie ma nic wspólnego,** zalecając jednocześnie wszystkim rzemieślnikom ominięcie tej konferencji, **ze względu na jej wybitnie partyjny charakter.**

Odmowna odpowiedź Soederbloma.

Głowa protestanckiego Kościoła w Szwecji, Soederblom, który ubiegłego roku do Sztokholmu zwołał rodzaj synodu akatolickich wyznań, celem przywrócenia ducha chrześcijańskiego w życiu narodów, odpowiedział odmownie na prośbę głowy protestantów polskich, superintendenta Burschego z Warszawy, aby Soederblom wpłynął na opinję szwedzką w duchu przychylnym dla uzyskania stałego miejsca polskiego w Radzie Ligi Narodów. Odpowiedź swą uzasadnił Soederblom tem, że jako duchowny nie zamierza się zajmować sprawami politycznemi.

Ten sam Soederblom dotąd jednak na kongresach wyznań protestanckich nie wahał się popierać pastorów niemieckich w Polsce w ich tendencjach politycznych, przeciw protestantom polskim z superintendentem Burschem na czele, który dąży do uniezależnienia protestantyzmu w Polsce od Berlina. Soederblom znany jest ze swych gorących sympatyj dla Niemiec, gdzie wykładał teologję protestancką na uniwersytecie w Lipsku. Syn jego walczył jako ochotnik w armji niemieckiej podczas wojny światowej.

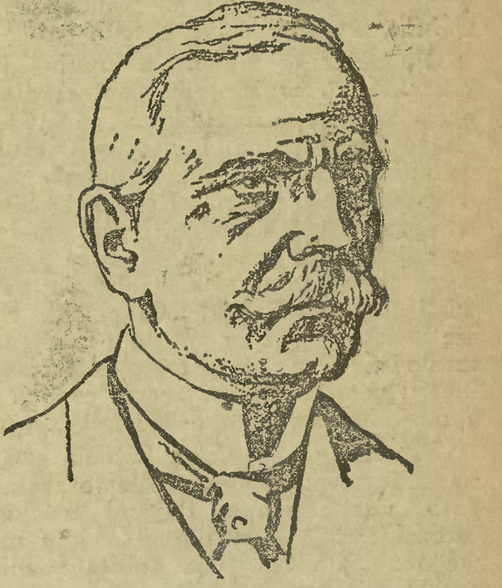
Sądzimy, że w przyszłości p. Soederblom także trzymać się będzie zasady nie mieszania się do spraw politycznych, gdy będzie chodziło o ulubione zatargi pastorów niemieckich z Polską. Stąd społeczeństwo polskie jest wdzięczne superintendentowi Burschemu za ustalenie precedensu. **(b.)**

Bulla papieska dla X. St. Okoniewskiego

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Nuncjusz apostolski w Warszawie, monsignore Lauri wręczył w dniu wczorajszym ks. Stanisławowi Okoniewskiemu, proboszczowi parafji Kościelec w Poznańskiem bullę papieską, mianującą go biskupem koadjutorem djecezji Chełmińskiej na Pomorzu. Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

Konferencja Skrzyńskiego z Raczkiewiczem.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) P. premjer Skrzyński przed wyjazdem do Genewy odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczem, który pod jego nieobecność będzie go zastępował w charakterze przewodniczącego rady ministrów. Następnie premjer rozmawiał z ministrem skarbu o położeniu finansowem kraju.



Śp. Ferdynand ks. Radziwiłł.

Nieudały napad na pociąg.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Wczoraj szajka bandytów dokonała śmiałego napadu na pociąg wąskotorowej linji Krośniewice—Ostrów. W odległości pół km. od Krośniewic zmusili oni silnym ogniem z rewolwerów maszynistę do zatrzymania pociągu i rzucili się do wagonu pocztowego, gdzie wieziono większą sumę pieniędzy. Dzielny kierownik ambulansu zabarykadował drzwi wagonu i przyjął bandytów strzałami. Ta niespodzianka poskutkowała. Napastnicy zaniechali rabunku i uciekli.

Kandydaci na prymastwo.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) W obradach episkopatu bierze udział 25 dostojników Kościoła. Kandydatami najpoważniejszymi na osieroconą archidjecezję gnieźnieńską są biskupi Jałbrzykowski i Przeździecki.

Mgr Lauri zostanie kardynałem.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Prasa rzymska donosi, że na najbliższym konsystorzu nuncjusz papieski w Warszawie, monsignore Lauri zostanie mianowany kardynałem.

Zwłoki X. arcyb. Cieplaka spoczną w Wilnie.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Zwłoki śp. arcyb. Cieplaka spoczną we wnętrzu bazyliki wileńskiej. Administrator ks. biskup Michałkiewicz polecił osobnej komisji wyszukanie odpowiedniego miejsca.

Komisarz van Hammel przybył do Gdańska

Gdańsk, 3. 3. (PAT). Dziś o godz. 9 rano przybył tu na parowcu holenderskim wysoki komisarz Ligi Narodów van Hammel. Z ramienia senatu powitał go w porcie tutejszym radca rządowy dr. Ferber, a w imieniu komisarza generalnego Rzplitej Polskiej radca legacyjny Kerniewicz. Obaj złożyli wysokiemu komisarzowi w imieniu senatu gdańskiego i rządu polskiego życzenia owocnej pracy w w. m. Gdańsku.

Zgłoszenia dziennikarzy na konferencje w Genewie.

Do soboty zgłosiło swój przyjazd do Genewy ogółem 500 dziennikarzy zagranicznych. Pomiędzy nimi przeszło 250 zgłoszeń pochodzi z Niemiec.

Polska wycieczka parlamentarna do Estonji.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z posłem Chacińskim, prezesem sejmowego klubu Chrześcijańskiej Demokracji).

Warszawa, 1 marca.

Wczoraj wróciła delegacja parlamentarna z wycieczki do Estonji. Wasz korespondent udał się natychmiast do posła Chacińskiego, prezesa sejmowego klubu Chrześcijańskiej Demokracji, który brał udział w tej wycieczce, z prośbą o opowiedzenie swych wrażeń z pobytu w Estonji.

Pan prezes chętnie uczynił zadość tej prośbie, a oto jego wynurzenia:

— Wyjechaliśmy z Warszawy w ubiegłą niedzielę wieczorem i przez Rygę we wtorek rano przybyliśmy do Tallinu (Rewla), stolicy Estonji. Na dworcu, udekorowanym polskiemi i estońskiemi flagami, powitał delegacje wice-przewodniczący parlamentu estońskiego, na które to przemówienie odpowiedział po francusku poseł Dębski, wicemarszałek Sejmu.

Po złożeniu wizyt, z hotelu „Piotrogrodzkiego", w którym zamieszkała delegacja polska, naczelnikowi państwa, piastującemu według konstytucji estońskiej godność szefa gabinetu, następnie prezesowi parlamentu posłowi Reichowi i ministrowi spraw zagranicznych, odbył się bankiet na cześć gości polskich, wydany przez prezesa parlamentu. Na bankiecie przemawiali posłowie Dębski i Czapiński. Następnie zwiedzali goście miasto i fabryki przemysłowe. Wieczorem odbył się znów bankiet u ministra spraw zagranicznych i raut z udziałem korpusu dyplomatycznego.

We środę obchodziła Estonja swą 8-mą rocznicę niepodległości. Miasto zostało bogato udekcrowane flagami polskiemi i estońskiemi. W tym dniu święta narodowego złożyła delegacja polska wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, później zaś wizytę naczelnikowi państwa. Potem odbyła się wielka rewja wojskowa, która wykazała, iż mały naród estoński duży wysiłek kładzie w wyszkolenie swej armji i w gotowość bojową narodu. Bowiem poza oddziałami regularnemi armji widzieliśmy wojskowo wyszkolone oddziały obrony narodowej (organizacji chotniczej), dowodzone i szkolone przez oficerów fachowych. Ta organizacja jest szeroko rozrzucona po całym kraju, w każdem miasteczku i w każdej wsi ma swe oddziały, które się ćwiczą we władaniu bronią. Pozostają one pod nadzorem władz wojskowych. Potrzeba powołania do życia takiej organizacji powstała po znanym „puczu" komunistycznym, który miał miejsce dwa lata temu i dążył do opanowania Estonji przez komunistów. Wieczorem odbył się bankiet u naczelnika państwa.

W dalszym ciągu nastąpił wyjazd do Narwy, gdzie zwiedzano miasto i duże zakłady przemysłu włókienniczego. Zakłady te zaliczają się do jednych z największych w Europie. Pracując przeważnie dla rynków rosyjskich, obecnie przechodzą kryzys i produkcja ich nie przekracza skali przedwojennej.

Należy stwierdzić, że Estonja, kraj o względnie małem zaludnieniu, liczącym bowiem 1 300 000 mieszkańców, posiada przemysł wcale nieźle rozwinięty. A więc w Tallinie dużą fabrykę mebli, ale i tutaj kryzys powojenny daje się dotkliwie odczuwać, gdyż fabryka produkuje tylko 30 proc swej wytwórczości przedwojennej. W Tallinie są także duże zakłady papiernicze, pracujące na eksport, produkujące papier gazetowy, który znajduje zbyt w Szwecji, a nawet Anglji.

Następnie delegacja zwiedziła kopalnie łupku, który Estończykom zastępuje węgiel. Łupkiem tym opalane są nietylko fabryki, ale częściowo i lokomotywy i statki wojskowe. Posiada on od 40 do 50 proc. wartości cieplnej węgla i można z niego otrzymywać produkty destylacyjne, jak oleje i benzynę. Estonja posiada bardzo bogate pokłady łupku i mogą one wystarczyć na kilkaset lat. Eksploatacja jednak jest dopiero zapoczątkowana, gdyż wymaga dużych nakładów inwestycyjnych, kapitałów, których brak odczuwa Estonja, jak i inne kraje.

W Tartu (Dorpacie) delegacja spędziła jeden dzień. Stare to uniwersyteckie miasto, w którem przed wojną kształciło się wielu Polaków, jest typowem miastem nauki i laboratorjum, w którem się wyrabia przyszłe kadry inteligencji estońskiej. Wystarczy powiedzieć, że na 60 000 mieszkańców jest 5 000 młodzieży uniwersyteckiej, z tego około 4 000 Estończyków, kiedy do wojny na tymże uniwersytecie studjowało paruset Estończyków.

Miejscowy garnizon urządził na cześć polskiej delegacji śniadanie, na którem w imieniu polskiej delegacji przemawiali posłowie Chaciński i Anusz. Wieczorem zaś odbył się bankiet, wydany przez radę miejską, na którym ze strony polskiej zabierali głos posłowie Raczkowski i Chaciński.

Po bankiecie delegacja polska opuściła gościnną Estonję, żegnana na dworcu przez tłumy publiczności i młodzież akademicką, udekorowana kwiatami o barwach narodowych przez panie dorpackie.

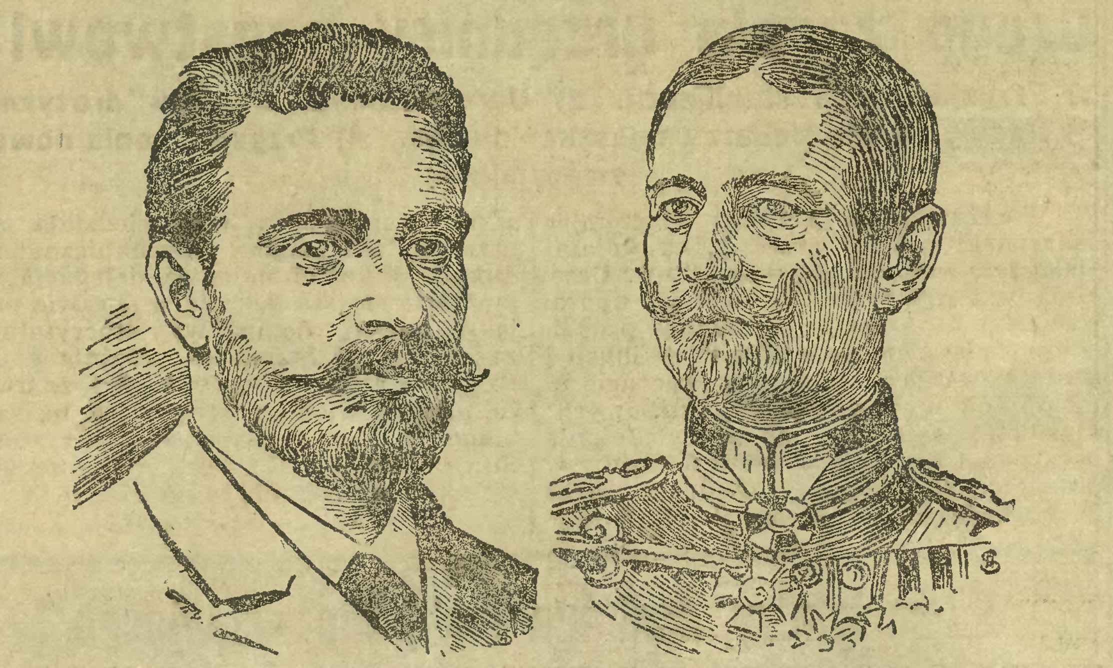
— Jakie wrażenie uczyniła na panu prezesie dzisiejsza Estonja?

— Estonja robi wrażenie kraju, przywiązanego do swej państwowości, pracowitego i umiejącego ze swej błotnistej gleby przez pracę wyciągać maximum bogactwa. Zwiedzaliśmy w Tallinie duży gmach związku kooperatyw estońskich, który świadczy o dużym ruchu kooperatystycznym. Estonja, jako kraj mało urodzajny, idzie w kierunku uprzemysłowienia swej produkcji rolnej.

Wyjazd delegacji polskiej do Estonji był rewizytą, oddaną przez parlamentarzystów polskich, na wizytę parlamentarzystów estońskich w Warszawie w roku ubiegłym.

Mając w sąsiedztwie groźną i potężną Rosję sowiecką, mała Estonja chętnie chciałaby takiego ułożenia się stosunków międzynarodowych, któreby pozwoliły jej zachować swą państwowość i poświęcić się w spokoju pracy kulturalnej i gospodarczej. Nic dziwnego, że w trzydziestomiljonowem państwie polskiem, równie pokojowo usposobionem, widzi gwarancję stabilizacji stosunków we wschodniej Europie i dlatego też delegację polską witała tak gorąco, widząc w niej przedstawicieli tego narodu, który zawsze był w Europie wschodniej czynnikiem ładu, spokoju i reprezentantem cywilizacji zachodniej. (W.)

Zmiana gabinetu w Rumunji.



Jonel Bratjan, który podał się do dymisji. — Generał Avarescu obejmuje tekę prezesa Rady Ministrów.

Locarno w Senacie.

Rząd bagatelizuje Senat. — Sprawa niemieckich szpiegów na G. Śląsku. — Pakta locarneńskie mieszczą się w ramach traktatu wersalskiego. — Istota paktów locarneńskich.

Warszawa, 3. 3. (PAT) Posiedzenie Senatu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Senatu sen. Woźnicki (Wyzw.) poruszył sprawę remuneracji, wypłaconych urzędnikom wyższych kategorji w r. 1925 O udzielenie szczegółowych danych w tej sprawie senacka komisja skarbowo-budżetowa zwracała się już dwukrotnie do rządu jednak dotychczas nie otrzymała odpowiedzi. Wobec powyższego sen. Woźnicki wniósł rezolucję, wzywającą rząd, by w ciągu 7 dni przedstawił komisji skarbowo-budżetowej ścisłe informacje o wypłaconych w r. 1925 remuneracjach urzędnikom pięciu najwyższych kategorji płac.

Następnie po odczytaniu interpelacji sen. Szczeponika (zjedn. niem.) w sprawie aresztowania obywateli narodowości niemieckiej na G. Śląsku, zabrał głos p. min. sprawiedliwości Piechocki, który m. in. powiedział: Dnia 12 lutego aresztowano 13 osób pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych i udzielenia obcemu państwu wiadomości, które w interesie państwa powinny być zachowane w tajemnicy. Jeden z aresztowanych zmarł w więzieniu wskutek samo-ny był syn zmarłego i zaufany lekarz rodziny. Po samobójstwie urząd prokuratorski wydał dwa komunikaty prasowe. Śledztwo prowadzone jest ze szczególnym pośpiechem i będzie ukończone za 4 tygodnie. Gdy zauważyłem pewien podniecony ton prasy, zwróciłem uwagę urzędowi prokuratorskiemu, aby baczył na przestrzeganie art. 130 kodeksu karnego. Informacje o przyczynach aresztowania były dostateczne. Pierwszy komunikat urzędowy podany był przez PAT'a i ogłoszony w pismach katowickich. Następnie prokurator udzielił wywiadu redaktorom miejscowym, w którym stwierdził, że szczegóły podane przez prasę opierają się na domysłach i nie pochodzą ze źródeł miarodajnych. Nie widzę zatem powodu do dalszych zarządzeń.

Dyskusję wywołała sprawa udzielenia kredytów rolnikom na nawozy sztuczne. W sprawie tej zabrał głos min. rolnictwa Kiernik, który m. in. oświadczył, że rząd podjął już nie czekając na inicjatywę ciał ustawodawczych, w granicach możliwości wszelkie kroki dla zaspokojenia postulatów rolnictwa. Wraz z Bankiem Polskim, Bankiem Rolnym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego rząd otworzył kredyty dla zaopatrzenia rolnistwa w nawozy sztuczne do wysokości 22 miljony zł i obniżył procent od tych kredytów do 15.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali sen. Posner (PP)S. który po szczegółowej analizie sytuacji politycznej oświadczył, że nie pozostaje nam nic innego, jak ratyfikować układy locarneńskie i uważać je za punkt wyjścia dla całej naszej polityki republikańskiej i demokratycznej.

Po przemówieniu sen. Buzka (Piast) i Woźnickiego (Wyzwol.), całą ustawę ogromną większością głosów uchwalono.

Obie rezolucje komisji uchwalono i zkolei przystąpiono do ustawy o ratyfikacji traktatów lokarneńskich.

Po szczegółowym referacie sprawozdawcy sen. Koskowskiego (ZLN), zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Skrzyński, przyczem powiedział m. in. co następuje:

Traktat gwarancyjny francusko-polski jest według mnie wzmocnieniem sojuszu bo jest umiędzynarodowieniem, jest uznaniem go przez wszystkich sygnatarjuszy aktów locarneńskich i większość opinji świata. To posiada ogromną doniosłość. Niektórzy mówią, że ten sojusz jest związany z Ligą Narodów, ale to mówią ci, którzy nie czytali paktu Ligi, który mówi, że sojusz polsko-francuski jest w ramach paktu, że po Traktacie Wersalskim żaden sojusz nie może być zawarty w sprzeczności z paktem. Osięgnęliśmy przez akta locarneńskie to, że nikt w przyszłości nie będzie mógł kwestjonować sojuszu polsko-francuskiego, ponieważ jest zawarty w ramach paktu Ligi. Traktat z Niemcami — to uznanie naszych granic i zobowiązanie, że nie mogą być zbrojnie zaatakowane. Wprawdzie Niemcy podpisały także Traktat Wersalski, ale tutaj uznanie jest dobrowolne, wzmacniające poczucie bezpieczeństwa przed atakiem zbrojnym. Dalej traktat arbitrażowy jest wprowadzeniem w stosunki nasze z Niemcami zasady międzynarodowego rozjemstwa dla uniknięcia chwili, gdy przez podrażnione poczucie suwerenności państwowej mogłaby wybuchnąć wojna, której nie byłoby po spokojnem traktowaniu. Ten akt nie daje nam wszystkiego, czego byśmy pragnęli, ale daje zabezpieczenie przed wojną i rozjemstwo, które jest podstawą postępowania w życiu międzynarodowem Europy. Wysunięte przeciwko aktom locarneńskim zarzuty, że Polska została potraktowana gorzej niż Francja czy Belgja, są niesłuszne z punktu widzenia prawnego, bo wszystkie granice równie obowiązują wszystkich sygnatarjuszy z mocy Traktatu Wersalskiego. Jednakże art. 16 paktu Ligi Narodów mówi, że w razie zagrożenia niesprowokowanego, agressor wypowiada wojnę wszystkim, którzy podpisali pakt Ligi, i wszyscy mogą, choć nie muszą przyjść z pomocą zagrożonemu państwu. Otóż przyjąć ten obowiązek przyjścia z pomocą zawczasu, zanim konflikt okaże się aktualnym — ma prawo każdy, podpisany pod paktem Ligi Narodów, co jest podstawowym obowiązkiem Francji wobec nas i Anglji wobec Francji. Inny zarzut twierdzi, że Niemcy zbliżają się do Ligi do współpracy z nią, a — jak wiadomo — mają nacjonalistów i t. d. Nacjonaliści są czy jest Locarno, czy go niema. Sympatje pewnych sfer angielskich są, czy jest, czy niema Locarna. Więc co zmienia Locarno? Zmienia to, że jest obecnie blokiem sygnatarjuszy i albo Niemcy wykonają zobowiązania układów locarneńskich i wniosą z czasem ducha Locarna we współżycie narodów, albo — co miejmy nadzieję nie nastąpi — jeżeli będą nieuleczalne, to spotkają się ze zwartym blokiem sygnatarjuszy traktatów locarneńskich, który przeciwstawi się polityce złej woli. To daje Locarno. Locarno zbliża wszystkie państwa do Anglji, dając tem dowód, że wszystkie inne państwa także wyczerpią wszelkie możliwe środki pokojowe, aby pokój utrzymać. Na tem tle ten wysiłek, który wyszedł z Angjli przedstawia się bardzo poważnie i solidaryzowanie się z nim Polski było koniecznem. Usunięcie się Polski od niego byłoby nieobliczalnem o następstwach wprost katastrofalnych. Dzisiaj, gdy świat zmierza do wyższych celów, zwycięzcy wyciągają ręce do zwyciężonych i chcą z nimi współpracować dla pokoju. Polska musi być z nimi. W ten sposób wychodzi z izolacji i najskuteczniej przygotuje sprawę aliansu na dnie prób, a więc wzmocni siłę obronną państwa. Nie przemawiam zatem, abyśmy po podpisaniu zasnęli na laurach spokojni, że nic nam nie grozi. Niema takiego traktatu, któryby pozwolił jakiemukolwiek narodowi na gnuśność i zapominanie o energji i pracy. Traktaty locarneńskie odsłaniają prawdziwe oblicze Polski. Polska nie była należycie zrozumianą w takim charakterze, jakim jest: pokojowa i ugodowa, czego oczywiście nie trzeba rozumieć jako słabości. Z głębokiem sumieniem mogę powiedzieć, że z dumą położyłem podpis pod niemi i z głębokiem sumieniem mogę prosić Wysoki Senat o ich zatwierdzenie.

Wyjazd min. Skrzyńskiego.

Warszawa, 3. 3. (PAT). Dnia 3 bm. o godz. 12,10 p. prezes Rady Ministrów i min. spraw zagr. Skrzyński wyjechał w towarzystwie sekretarza osobistego p. Kisielnickiego do Paryża i Genewy. Na dworcu żegnali p. premjera pp. ministrowie Raczkiewicz, Zdziechowski i Osiecki, przedstawiciele dyplomacji, szef kancelarji p. Prezydenta Rzplitej p. Lenc oraz wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów i M. S. Z.

Świat nie może być rządzony tylko przez 10 narodów.

Londyn. Przedstawiciel londyńskiego „Daily Express" miał rozmowę z czeskim ministrem Beneszem, zapytując go o jego stanowisko w sprawie pomnożenia miejsc w Radzie Ligi Narodów. Benesz oświadczył, że Czechosłowacja stanowczo poprze kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie. Benesz jest zdania, że świat nie może być rządzony na stałe przez 10 tylko narodów.

Katolicy niemieccy przeciw Polsce.

List św. Brunona a działalność antypolska katolickiej prasy niemieckiej.

Kiedy cesarz Henryk II w 1005 r. wytoczył wojnę księciu Polan, Bolesławowi Chrobremu, to przynajmniej połowa opinji ówczesnych Niemiec była po stronie polskiej. Henryk bowiem nietylko że toczył wojnę niesprawiedliwą, ale zajął do pomocy okrutnych pogan słowiańskich, zamieszkujących dzisiejszą Brandenburgję. Ci poganie byli także sojusznikami Henryka w walce z szczepami niemieckiemi, n. p. w Lotaryngji. Nieśli owi poganie przed hufcami swemi wyobrażenia swych bóstw słowiańskich, co chrześcijańscy rycerze Henryka uważali za bluźnierstwo.

Z powodu znieważenia pogańskiego bóstwa zachodziły nieraz w obozie Henryka burzliwe wypadki. Odbiło się to głośnem echem w ówczesnem społeczeństwie niemieckiem . Bawiący w latach 1007/8 w Polsce, skąd zamierzał urządzić wyprawę misyjną do Prus św. Bruno, pochodzący z książęcej rodziny niemieckiej wysłał list do cesarza Henryka, przemawiając mu do sumienia, aby zaprzestał najazdu na króla polskiego.

„Oto niestety nasze nieszczęśliwe czasy! — pisał. — Po świętym i wielkim cesarzu Konstantynie, po tym najlepszym wzorze religijności, jakim był Karol (Wielki), jest dziś taki. który prześladuje chrześcijańskiego władcę, a niema takiego, któryby nawracał pogan...

...Powinieneś się lękać królu, by żarliwy w wierze człowiek (Bolesław Chrobry), pomny na wyrządzone mu krzywdy nie połączył się z poganami. Tylko nie należy stawiać niemożliwych żądań.

...O ileż pożytku i korzyści wynikłoby dla obrony chrześcijańskiej wiary i nawrócenia pogan, gdyby, jak ojciec jego Mieszko ze zmarłym cesarzem, tak samo żył (zgodnie) syn Bolesław z wami, naszym królem...

Jeśliby też kto to mówił. że dla tutejszego władcy (Bolesława Chrobrego) nader wiele wierności żywię i przyjaźni. to jest to prawdą: zaiste miłuję go, jak duszę własną i więcej niż życie moje; lecz Boga Wszechmocnego. któremu nic nie jest tajne, mam za świadka, że miłuję go nie przeciw łasce waszej królu, bo ile tylko mogę, pragnę go ku wam skłonić. Niech mi też wolno będzie powiedzieć bez utraty łaski waszej królewskiej: czy godzi się prześladować chrześcijanina (Bolesława Chrobrego), a przyjaźń utrzymywać z pogańskim ludem (Lutyków)?"

Taką oto miał odwagę św. Brunon wobec cesarza niemieckiego. Dla nas Polaków postać tego świętego jest tem więcej cenna, że jest on pierwszym znanym z nazwiska, pochodzenia i działalności cudzoziemcem, który bawił na naszej ziemi, pokochał władcę i lud i zostawił opis swych wrażeń nietylko w powyżej przytoczonym liście, ale także w żywocie św. Wojciecha. Zasługą jest to prof. Zakrzewskiego, że w swej wspaniałej — bez przesady — monografji o Bolesławie Chrobrym z mroku dziejów wydobył na światło postać św. Brunona, Niemca a zarazem goracego przyjaciela Polski, któremu należałoby czemprędzej wnieść ołtarze w Polsce dotąd poskąpione.

Wedle naukowo opartych twierdzeń najwybitniejszych historyków polskich współczesnych (Zakrzewski, Tymieniecki, Tyc) pierwsze zetknięcia Polaków z Niemcami były zupełnie pokojowe: margrabia Gero bynajmniej nie pobił Mieszka I, jak to nas do niedawna uczono. Wprawdzie już Mieszko toczyć musiał wojnę z Niemcami, ale częściej toczył ją po stronie Niemców, a raczej chrześcijan przeciw poganom i stad w początkach dziejów Polski podczas wypraw cesarzy niemieckich na Polskę Niemcy w swych sympatjach były podzielone. Trwało to stale aż do rozbiorów, które potępione zostały m. in. przez Goethe'go i przez objektywnych historjografów niemieckich.

Tak jednolity Polsce wrogi nastrój, jaki widzimy obecnie wśród wszystkich **stronnictw niemieckich ,zachodzi w historji poraz pierwszy.**

O ile ktoś miał jeszcze jakie złudzenia, że w obecnej wojnie dyplomatycznej, jaką Niemcy Polsce wypowiedzieli, aby jej nie dopuścić do Rady Ligi Narodów, może odezwać się duch św. Bruna wśród katolików niemieckich, to nie pozwala na dalszą wątpliwość artykuł centralnego organu katolików niemieckich Germanji (nr. 101 z dnia 2 b. m.) p. t. „Polens Ratssitz".

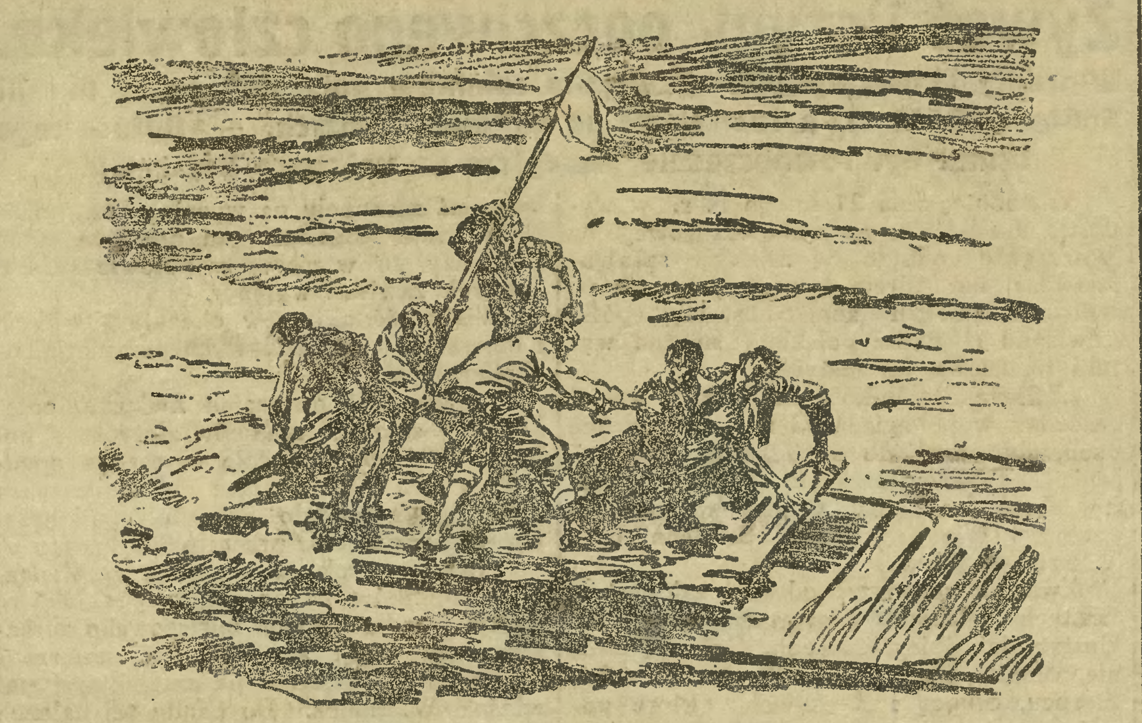
Niepodpisany autor przemawiając w imieniu katolickiego stronnictwa Centrum, stwierdza objektywnie, że każdy głos niemiecki wskutek opornego wobec Polski stanowiska Niemiec łatwo może być podejrzany o stronniczość zapewnia więc, że „my w niemieckiem Centrum uważamy się jako nieuprzedzeni (vom jedem polnischen Vorurteil frei). Rzekomo nie zapomniano tam jeszcze wspólnego braterstwa parlamentarnego z frakcją polską, reprezentującą ongiś Poznańskie, Pomorze i G. Śląsk. Przyznają nam dalej prawo samodzielnego bytu (!) Trzeba to przytoczyć dosłownie po niemiecku, aby zrozumieć, jakim dobrodziejem wobec Polski jest autor w własnych oczach. **(Wir stehen nicht an, die Existenz Berechtigung des jungen polnischen Staates rückhaltslos zu bejahen!)** Dodaje jednak zastrzeżenia nieokreślone. Poczem w tonie mentorskim stwierdza wyższość kulturalną Niemiec, ale dla przyzwoitości dodaje, że i Niemcy niejedno od Polaków mogą się nauczyć. Jeszcze raz wznosi się autor na wyżyny, zapewniając wszem wobec i każdemu z osobna: **Wir betrachten Polen als ein vollgültiges Mitglied der abendländischen Kulturgemeinschaft, mit dem wir nicht anders als auf der Basis grundsätzlicher Gleichberechtigung verkehren können.** Uważamy Polskę jako pełnouprawnionego członka zachodniej społeczności kulturalnej, z którym żyć możemy nie inaczej jak tylko na zasadzie **równouprawnienia.**

Ze względów **religijnych** (!) **i kulturalnych** — uważa „Germania" — **są Niemcy i Polacy sobie bliżsi niż Rosjanie i Niemcy. Podobnie jak dla pokoju i rozkwitu Zachodu potrzebne jest zbliżenie pomiędzy Niemcami i Francją, również tak samo potrzebne jest szczere** i trwałe porozumienie pomiędzy Niemcami a naszym wschodnim sąsiadem Polską, przyczem obie strony powinny ponieść ofiary (?) **Prawdziwym interesem Niemiec — deklamuje „Germania" — nie jest rozbicie, lecz umocnienie Polski.** Ustęp ten kończy się zapewnieniem poparcia usiłowań zbliżenia pomiędzy katolikami **polskimi i niemieckimi.**

Te naprawdę chrześcijańskie co do słów wynurzenia, okazują się jednak tylko **pustą deklamacją.** Centrum oświadcza — Germania — nie poprze usiłowań Polski o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, ponieważ

Polska nie jest mocarstwem, dla których tylko zarezerwowano stałe miejsce (autor nie zna statutu Ligi).

A dla czego Polska nie jest mocarstwem 1) bo powstała dopiero przed kilku laty i przy pomocy zbrojnej innych, 2) ponieważ walczy jeszcze o swą finansową, gospodarczą i polityczną niezależność,



Rozbitki na pełnem morzu.

Sześć osób z załogi zatoniętego okrętu zbudowawszy tratwę, utrzymały się na oceanie przez trzy dni. Rycina powyższa jest zdjęciem z parowca niosącego im pomoc.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 60

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Zastał ją w saloniku nad książką. Na kominie trzaskały polana, blaski kładły się dużym wachlarzem na wypłowiały, cienki kobierzec, na którym spoczywał stary, siwawy chart. Światło lampy porcelanowej rzucało połysk na marmur czoła pani Ireny i na heban jej włosów, rozczesanych pośrodku i splecionych w ogromny węzeł. Jej smukła, żałobna postać ułożyła się w linje klasyczne, wdzięczne, portretowe. A on znał najintymniejsze tajniki tej czarnej szaty, czuł ciepło jej ciała i truchlał pod czarem tego przedziwnie dziewiczego zjawiska, w którem widział wonny kwiat najwytworniejszej kobiecości.

Może ona oczekiwała go? Może telepatycznie podlegała nakazowi jego gorących życzeń?

Stanął przy jej boku.

— Pani jeszcze czyta — począł szeptem bez tchu. — Jutro rano nie zobaczę pani już zapewne. Muszę panią pożegnać...

Uleciało cichuteńkie westchnienie i objęła go fala żałości elegijnej. A ona zamarła w bezruchu, jakby było zatrzymało się tętno jej krwi. Coś ją upewniało, że nadejdzie, a, gdy zbliżył się, miała wrażenie, że zawisła nad głową jej potęga tak mocarna, jak przeznaczenie. Nie odwróciła do niego twarzy; spozierała przed siebie martwo, w milczeniu. Wreszcie podniosła się jej pierś.

— Pan był dla nas nieocenioną podporą i ostoją... Teraz opuszcza nas pan... A czyż znajdzie pan tam uśmiech szczęścia?

— Szczęście moje całe pozostawiam tutaj... — wyrzekł w głębokiem westchnieniu. — Być może pani Malinowska mówiła pani jak to wojna i rozłąka zagasiła me ognisko domowe...

— Ale to da się znów rozniecić...

— Nie, sto razy nie! To, co umarło, nie da się wskrzesić.

Umilkł, onieśmielony swą ogromną, bałwochwalczą miłością. Po chwili siadł obok w krześle i mówił żywo:

— Ale cóż stanie się tutaj z panią pani Ireno?!... Jeszcze Niemcy nie odeśli stąd a już objawia się ferment, już poczyna chaos. Musicie stąd uciekać, zanim burza nie zerwie dachów z waszych domów.

— Bóg wie co z nami będzie... Będziemy się bronić. W każdym razie muszę tu zostać. Czuję, że muszę. Tu urodziłam się, tu mam swe groby... Nie mogę od nich odejść, uciekać ze zagrożonej placówki.

— Znam całą głębię waszego przywiązania do tej ziemi. Więc dlaczego ja pani mówię o ucieczce? Dlatego, że jest to koniecznością, nakazem instynktu samozachowawczego i dlatego, że chciałbym wyjechać stąd z przekonaniem, że nie stanie się pani nic złego. A czy pani uświadamia sobie, co jej zagraża wśród pijanych hord dziczy, panującej nad sytuacją? Raz i drugi ocali panią oddział polski, lecz pani będzie wystawioną na niebezpieczeństwo w swym majątku co dzień i co noc.

— A tyle pań pozostaje!

— Ale nie pani, taka młoda, jeszcze słaba, taka piękna... Boże, na co pani naraża się!... Nie wolno tak fatalistycznie opuszczać rąk i czekać zatracenia!

— Nie mam siły żyć... Teraz jeszcze pan odjeżdża...

— Ach, czemu ja muszę stąd odjeżdżać, z tej przystani szczęścia?! — wydarła się rozpacz. — Zaprawdę wolałbym z wami zginąć, jeśli was stąd zawczasu wyrwać nie mogę... Boże, co pani pocznie w razie napadu?...

— Będę strzelać, póki mnie nie zastrzelą... — wyszeptała jakby do siebie.

— To byłby heroizm śmierci a nam Polakom potrzeba teraz bohaterstwa życia... Pani nie ma jeszcze dzisiaj dość siły, energji, by zdobyć się na krok stanowczy, na skok w nową przyszłość...

— Strach mnie przed jutrem tutaj, ale jeszcze większy zdejmuje mnie strach na myśl o wyjeździe. Dokąd miałabym jechać? Do kogo? Poco?...

W udręce pan Władysław pochwycił się rękoma za głowę i jęknął:

— Ah, gdybym ja mógł podać pani rękę, rozniecić w niej iskry nowego życia!... Gdybym ja mógł!...

Płomienna miłość jego objęła ją tęczowo. Ręce jej, splecione na stole, drżały lekko, musnęła dłonią czoło i po chwili odwróciła twarz do niego, spojrzała w jego oczy fosforycznym płonące ogniem. Zapatrzyła się w jego twarz raz jeszcze, jak w dniach niemocy.

Cóż było w tych jej źrenicach gwiezdnych?... Czy pod szatą żałoby i warstwą smutku, niby pod śniegiem nie zieleniła się ozimina majowych uczuć? Czy wbrew woli nie słaniała się bluszczową swą istotą na jego pierś, nie szukała w nim instynktownie celu życia?...

Nagle wyciągnęła do niego obie ręce i uczepiła się jego rąk kurczowo. I wyjęła z serca gorące:

— Dziękuję za wszystko. Za wszystko... Nie zapomnę... Źle będzie bez takiego przyjaciela.

— A w mem życiu ciemno, tak strasznie ciemno... bez pani — wyszeptał w skurczu rozpaczy i osunął się do jej kolan. Ukrył twarz w fałdach jej sukni i drżał jak gałąź złamana, szamotana wichrem.

Łzy zaszkliły się w jej oczach, ręce spoczęły na jej skołatanej głowie a włókna dwojga rozedrganych serc splotły się w niemem, ekstatycznem wyznaniu. Przyszła chwila, gdy z topieli smutku wynurza się brzask szczęścia. Oskrzydliła ich niepamięć, słońce wyzłociło dusze i z ust kobiety spadły słowa, które wydały mu się brylantami:

— Pan jest najcudniejszym człowiekiem..

Wyznała to, co w podświadomości nosiła od pierwszej chwili, i podała mu niby wiatyk na drogę od siebie. A jednocześnie było to wyrazem uczuć, jakie potrafił wzbudzić na tej ziemi Wołyńskiej ten Wielkopolanin.

Jeszcze palce jej drżące oplotły jego biedną głowę, potem zarzuciła na stół ramiona i padła na nie czołem.

On ucałował skraj jej sukni, dźwignął się i jak skazaniec z nóg ścięty potoczył się ku drzwiom w czarnem oszołomieniu. Zdało mu się, że z raju wypędzony chyli się w czeluście zatracenia. Oderwać się i odejść na zawsze od tej wyśnionej kobiety to były tortury. Omroczony rozpaczą wsparł się o ścianę i stał złamany przez chwilę, aż wreszcie niby ślepiec wyszedł powoli ze swem okropnem brzemieniem smutku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

3) ponieważ język **polski i kultura** polska poza obszarem Polski mało są znane, 4) ponieważ nie wysyła ambasadorów z wyjątkiem do Francji.

Otóż niepodobna, aby „Germania" nie wiedziała, że przedewszystkiem w Watykanie urzęduje ambasador Polski, a w Warszawie reprezentuje dyplomację papieską nuncjusz w randze ambasadora. To uznanie mocarstwowego stanowiska Polski ze strony Ojca św. powinno przedewszystkiem zastanowić „Germanię", bo Roma Aeterna (wieczny Rzym) ma więcej niezawodną miarę oceny niż dyplomacja świecka Berlina, datująca dopiero od czasów Bismarcka. Hohenzollernowie, ogłosiwszy się 1701 królami „in Preussen" do 1789 r. czekali na zatwierdzenie tego nowego charakteru przez Rzym, a uzyskali je dopiero na skutek zabiegów markiza Luechesini Włocha z rodu dyplomatów papieskich, który z nienawiści do Austrji poszedł na służbę W. Fryca oraz dla odwrócenia uwagi Niemiec od ich stałego parcia ku Francji i Włochom stworzył teorję „Drang nach dem Osten".

O języku i kulturze polskiej ma autor artykułu „Germania" zapewne mniej wiadomości niż Wielki Fryc o literaturze niemieckiej, gdy pisał swą rozprawę: De la litterature allemande.

Argumentując ciężką sytuację finansową, gospodarczą i polityczną jako przeszkodę do udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, jest autor w niezgodzie z samym sobą, gdyż przedtem twierdził, że wzmocnienie Polski jest prawdziwym interesem Niemiec.

Nie przemawiało sumienie chrześcijańskie w artykule autora, lecz ciasno pojęty interes państwowy, jak go rozumiały przedwojenne pogańskie rządy niemieckie, których duch nadal w Niemczech pokutuje. Dowodzi tego zakończenie artykułu, gdzie autor każe czekać Polsce do jesiennego zgromadzenia Ligi Narodów i tam stawić kandydaturę o miejsce niestałe, przyczem nawet i tu zostawia wątpliwość, czy Niemcy miałyby nas poprzeć.

To nie jest mowa ani duch św. Brunona. Nie dajmy się łudzić wspaniałemi publikacjami katolickiemi wydawców niemieckich, ani liczbę katolików w Niemczech, niemal równą liczbie katolików w Polsce, ani liczbą 5 kardynałów Niemców. Fakt, że jezuici niemieccy piszą 3 tomowe monografje o Lutrze, niby nie o reformatorze, który rozbił związek państw pod egidą papieży, a nowego nie stworzył i cofnął wstecz kulturę, lecz o bohaterze narodowym, twórcy niemieckiego języka literackiego, jest aż nadto wymowny. Pisał duchowny polski o Seklucjanie i Murzynowskim (ks. Warmiński), ale nie zerkał dla ubocznych celów pobłażliwie ku jakiejkolwiek potędze świeckiej.

Gdy u nas w zbrodni rozbiorów widziano także karę Bożą za grzechy polityczne i nawoływano do pokuty, to niemieckim katolikom taka myśl ani przez głowę nie przejdzie. Jedynie filozof Fr. Wilhelm Foerster wskazuje na szczere wyznanie winy za wybuch wojny jako drogę do odrodzenia moralnego Niemiec.

Stosowanie zasad chrześcijańskich w życiu politycznem jest niemieckim katolikom tak obce, że parsknęliby śmiechem gdyby św. Brunon wstał z grobu jak Piotrowin i zapytał:

„Prosiliście naród polski o przebaczenie za rozbiory, Września, germanizacje w kościele? Podziękowaliście im za powstrzymanie bolszewickiej nawały, za ś. p. Budkiewicza i ś. p. Cieplaka?"

Katolików niemieckich nie wstyd, że protestancki teolog z Warszawy Bursche podejmuje misję św. Brunona i w liście do naczelnego teologa protestanckiego w Szwecji, Soederbluma, prosi o sprawiedliwość dla Polski.

A może jednak byłoby wskazane na dzień 8 marca zarządzić modły w kościołach polskich do św. Brunona, aby sprawdził porozumienie między narodami, które miłował za życia. **A. P. B.**

Z KRAJU.

Zrabowano nauczycielskie pensje. Dwaj zamaskowani mężczyźni, uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do mieszkania nauczyciela Piotra Jóźwiaka w Sinowie powiatu jarosławskiego i po steroryzowaniu domowników zrabowali dwie walizy z pieniędzmi, przeznaczonemi do wypłaty pensji nauczycielom w całym powiecie, w kwocie 6 000 zł. Sprawców kradzieży aresztowano.

A więc mamy polskich faszystów!

Przemyśl kolebką faszyzmu. — Pierwsze kadry i pierwsze sztandary. Ordre de bataille brzmi: Armja faszystów ma w danej chwili osaczyć Warszawę! — Pierwsza rewja armji 3 Maja we Lwowie.

Przemyśl, 2 marca.

Tutejsze osobistości ze sfery mieszczańskiej oraz z inteligencji otrzymały odezwę, której treść znamienną przytaczamy dosłownie:

POLACY!

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Wstępujcie w szeregi Faszystów!

Organizacja: Każdy Faszysta werbuje 9 członków i jest ich komendantem (narazie dzieje się wszystko tajnie).

Warunki przyjęcia: Ukończone lat 14. Charakter czysty, dobry Polak.

Odznaki: Czarny sztandar z białą literą F. Odznaka po lewej stronie piersi, mała litera „f".

Program: W dniu 3 maja 1926 r. muszą być w pochodzie pierwsze sztandary F. — 3 czerwca 1926 r. pierwsza defilada we Lwowie.

100 tysięczna armja faszystów osaczy w pewnej chwili Warszawę i zaprowadzi ład i porządek, jak uczynił to Mussolini w Rzymie.

Wśród wojska nie agitować!!!

Policja Państwowa niech pełni swój obowiązek, lecz do spraw faszyzmu mieszać jej się nie wolno.

Niech żyje nasz Wódz duchowy Mussolini! Niech żyje nasz polski Mussolini!

Rozkaz.

Każdy faszysta wyśle natychmiast najmniej 10 takich odezw do znajomych. **W ciągu miesiąca cała Polska musi się dowiedzieć, że polski faszyzm istnieje i że jest gotów do walki z nierządem.**

Luty 1926. **Faszysta.**

Co miesiąc wysyłany będzie rozkaz. Odezwy należy pisać na maszynie lub drukiem rozpowszechniać. Adresy należy mieć w ewidencji.

* * *

Agitacja powyższa zmierza do zawładnięcia duszą młodzieży, wśród której stara się pozyskać zwolenników i utrwalić swoje wpływy, sięgając także do młodzieży rękodzielniczej.

Charakterystycznem jest jednak, że za dogodny dla propagandy uznano właśnie obecny okres bezrobocia i ciężkiego przesilenia gospodarczego. Jakże tu pomoże faszyzm (i ewent. król), skoro np. socjalizm tak bardzo zmaga się z temi trudnościami, mimo, że ma tak wiele do powiedzenia masom.

Żywot i czyny poczciwego człowieka.

Wincenty Ilinicz, dyrektor „Związku rolników polskich", który ukradł Spółce 200,000 zł. a roztrwonił 30 miljonów złotych. — Oprócz tego Ilinicz był równocześnie szpiegiem na usługach Bolszewji.

W sobotę, dnia 27 lutego b. r. w wydziale upadłościowym sądu okręgowego w Warszawie odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którem kuratorzy przedstawili wierzycielom zbankrutowanej spółki „Związku rolników polskich" smutne wyniki finansowe tej instytucji.

„Związek rolników polskich" został założony w połowie 1923 r. przez grono osób, zbliżonych do ówczesnego „Wyzwolenia". Przewodniczącym Rady i zebrań był poseł Jan Dąbski, a dyrektorami naczelnymi Wincenty Ilinicz, S. Benni oraz T. Kruk-Strzelecki.

Związek rozpoczął odrazu zakładanie licznych oddziałów prowincjonalnych w Gostyninie, Skierniewicach, Gąbinie, Kutnie, Błoniu, Białymstoku, Płocku, Płońsku, Sierpcu, Słupcy i Ryczywole, które powstawały za pieniądze włościan „otrzymywane za sprzedawane im akcje Spółki.

W roku 1924 była wydana nawet specjalna broszura p. t. „Co każdy rolnik wiedzieć powinien o Związku Handlowym Rolników Polskich" i pomieszczony szereg fotografji założycieli tych oddziałów. W broszurze tej widzimy zuchwałą postać W. Ilinicza na pierwszym planie.

Poza funduszami włościańskiemi, Ilinicz otrzymał, dzięki wykorzystaniu stosunków członków Rady i Zarządu Związku, S. Gutowskiego i M. Downarowicza, oraz fałszywym bilansom, olbrzymie kredyty gotówkowe i towarowe. Według bowiem umiejętnie zestawionego bilansu aktywa Związku były wykazane w sumie 2 659 tys. zł, wskutek jednak niesłychanej wprost gospodarki, której nie uratowała nawet sprzedaż monopolu na wywóz zboża gdańskiej firmie Reifeizen, za poważną sumę pieniędzy, już w pierwszej połowie 1924 r. Związek zawiesił wypłaty.

Większość aktywów okazała się fikcją i opierała się na fałszywych pozycjach buchalteryjnych.

Ponieważ zobowiązania Związku przekroczyły sumę 30 miljonów złotych, w połowie 1924 roku została ogłoszona upadłość, a dwa lata trwające obliczenie masy upadłości wykazało ponadto, że Ilinicz przywłaszczył sobie przeszło 203 tysięcy zł.

Prawie w rok po skandalu ze Związkiem Rolników, na początku lipca 1925 r., policja wpadła na trop mistrzowsko zorganizowanej akcji szpiegowskiej na rzecz ościennego mocarstwa, na czele której stał właśnie W. Ilinicz. Do bandy tej należeli również Aleksander Lemsza i M. Stokowska.

Przy badaniu przeszłości Ilinicza okazało się, że Ilinicz był w Moskwie krupierem jednego z klubów, a w Kijowie prowadził osławioną spelunkę pod nazwą „Klub Kozacki" oraz dom gry w Wilnie.

Sprawa Ilinicza będzie rozpatrywana wkrótce w wydziale VIII karnym sądu okręgowego. Do oskarżenia o szpiegostwo będzie dołączone jeszcze powództwo o przywłaszczenie.

Proces Ilinicza zaliczyć będzie można do jednych z najciekawszych procesów sądowych, gdyż połączenie tak mistrzowsko zorganizowanej akcji spekulacyjnej z „koronkową" wprost robotą szpiegowską świadczy, że był to istotnie „gracz nad gracze".

Zbezczeszczenie szat zakonnych i krzyża w Częstochowie — przez żydów.

W Częstochowie, u stóp Jasnej Góry, ogniska wiary katolickiej, zwyrodniała w swym fanatyźmie jednostka żydowska ośmieliła się publicznie profanować wiarę katolicką i krzyż.

Oto w ubiegłą niedzielę, na żydowskiej zabawie maskaradowej w sali Straży Ogniowej pojawiła się młoda żydówka w szatach... zakonnicy katolickiej z dużym krzyżem na piersiach. Radość zapanowała niesłychana. Żydowski motłoch cieszył się z ohydnego pomysłu żydóweczki, szydzono, śmiano się, sypały się plugawe dowcipy... szykanowano zakonnicę wśród niesamowitych pląsów rozbestwionej młodzi żydowskiej.

Kres tej ohydnej zabawie położyło pojawienie się policji, która stwierdziła, że żydówka owa przybrała się w szaty zakonnicy i krzyż w wyraźnym celu sprofanowania wiary katolickiej. Przebraną za zakonnicę była niejaka Jentla Wajntraub, lat 19, zamieszkała przy ulicy Targowej 9. Policja sporządziła protokół i wszczęła dalsze energiczne dochodzenia, poczem sprawa przekazana zostanie p. prokuratorowi.

Sukcesy komunistów kosztem P. P. S. w Grodnie.

Wybory do Kasy Chorych w Grodnie przyniosły zwycięstwo komunistom. Otrzymali oni 19 mandatów, chrześcijańskie związki zawodowe 5, żydzi 4. PPS. nie zdobyła ani jednego mandatu. Dotychczasowi zwolennicy tej partji oddali swe głosy przeważnie na listę komunistyczną. Przypisać to należy rozgoryczeniu, jakie się szerzy w sferach bez robotnych, a także demagogji miejscowych prowodyrów socjalistycznych, któ rzy najniebezpieczniejszych wrogów robotnika upatrywali nie w komunistach, lecz w Chadecji. Zradykalizowani, nieuświadomieni pod względem państwowym i narodowym robotnicy przechodzą często z szeregów P. P. S. do komunistów. Tak stało się i w Grodnie.

„Lindowo".

Pisma warszawskie donoszą:

Dnia 28 lutego b. r. odbyło się walne zebranie pracowników P. K. O. Stary zarząd nareszcie zgłosił dymisję i miano wybrać nowy. Członkom Zrzeszenia przedstawiono tak „cudowny" bilans, że nie chcieli uwierzyć, przeto wyłoniono specjalną komisję, która zbada stan rzeczywisty.

Zarządowi nie uchwalono zaufania; nic dziwnego, wszak znajdują się w nim jednostki bardzo skompromitowane.

Budziło wesołość odczytanie protokułu, gdzie Sz. Zarząd Zrzeszenia zmienił nazwę nabytej kolonji „Brzegi" na... „Lindowo" (!)

Dodamy jeszcze, że Zarząd Zrzeszenia nie dopuścił obecności przedstawicieli prasy na zebranie. To jest także... „Lindowo".

O wodę dla Śląska.

Ministerstwo Robót Publicznych zawiadomiło Magistrat katowicki, że dnia 8 marca odbędzie się konferencja przedstawicieli ministerstwa i czynników zainteresowanych, która obradować będzie nad sprawą zaopatrzenia w wodę do picia Katowic i okolicy. Omawiany będzie projekt wodociągów państwowych i związanych z tem kosztów.

Dwa wspaniałe obrazy będą zdobić zamek królewski w Warszawie. Hr. Maurycy Potocki ofiarował do zbiorów państwowych w Zamku Królewskim dwa piękne, wielkich rozmiarów obrazy pędzla Bernarda Belotto, przedstawiające „Stanisława Augusta" oglądającego Zamek Warszawski po pożarze w roku 1767 i „Widok Warszawy z tarasu zamkowego". Obrazy te znajdowały się niegdyś w zbiorach Stanisława Augusta w Zamku Królewskim; umieszczone obecnie w pokoju tzw. oficerskim, znakomicie uzupełniają cykl widoków Warszawy pędzla Canaletta, odzyskanych z Rosji.

Trzech górników zaduszonych w kopalni na Śląsku. Na kopalni Giesche w Nikiszu na Śląsku podczas patrolowania górnego pokładu na wschodniem polu kopalni przez dwóch górników i maszynistę, patrol obserwacyjny dostał się w obręb działania gazów i przy wybuchu tychże obserwatorzy padli bez czucia na ziemię i zginęli od uduszenia. Są to górnicy: Jan Holeczek i Jan Bok z Giszowca, oraz maszynista Kowalski z Miejskiego Janowa.

Tragedja w Kobierzynie. W zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie pod Krakowem od lat dwu przeszło leczyła się Helena z Kohnów Feldblumowa, żona urzędnika handlowego w Warszawie. — W przebłyskach świadomości prosiła ona gorąco męża, by ją życia pozbawił. I oto w dniu 27 lutego b. r. Michał Feldblum przybył do żony do Kobierzyny, pod jakimś pozorem usunął na czas jakiś pielęgniarkę i wraz z żoną zażył jakiegoś białego płynu. Po kilku minutach wróciła pielęgniarka i zastała małżeństwo już bez życia.

Zjazd Okręgowy Ch. Dem. w Grodnie.

W niedzielę, dnia 28. lutego odbył się okręgowy zjazd Chrześcijańskiej Demokracji w Grodnie. Zjazd delegatów z powiatów: grodzieńskiego, augustowskiego, i suwalskiego, rozpoczął się uroczystą mszą św., poczem po zagajeniu ks. posła Kaczyńskiego, rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył p. adwokat Sieniewicz. Po omówieniu szeregu spraw państwowych, w pierwszym rzędzie spraw gospodarczych a następnie lokalnych, przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego, do którego weszli pp.: adwokat Sieniewicz, Dr. Wolański, Majewski (Grodno), Siedlecki i Wysocki (Augustów), mag. Marcinkowski i Kowalczyk (Suwałki).

O godz. 5. popoł. w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademja, przy przepełnionej widowni i galerji. Pierwszy mówca miejscowy poseł ks. Kaczyński, w swem przemówieniu omówił kryzys ekonomiczny, jaki przechodzi kraj obecnie. Nawiązując do poprzednich naszych rządów wykazał, że kryzys ten stoi w ścisłej łączności z systemem, który został zapoczątkowany w naszej polityce państwowej od pierwszej chwili naszej niepodległości. Na przeszkodzie do uzdrowienia gospodarczego Polski, stoi w pierwszym rzędzie kryzys duchowy, zaprzepaszczenie ideału, i moralny upadek społeczeństwa. Trzeba heroicznych wysiłków rządu koalicyjnego, sejmu i narodu, aby państwo podźwignąć z upadku, i poprowadzić do lepszej przyszłości.

P. senator Nowodworski, szeroko omówił budżet państwowy, od ram którego zależy, czy będzie przeprowadzona sanacja finansowa i gospodarcza kraju. Mówca przypomniał uchwałę Rady Naczelnej Ch. D. jeszcze w lipcu, 1925 r., która domagała się, aby budżet nie przekraczał 1 500 miljonów złotych. Obecny deficyt 200 milj. w budżecie nasuwa obawy, że sanacja może utknąć w drodze i nie osiągnąć celu. W końcu nawoływał społeczeństwo, do oszczędzania i pracy wytężonej, gdyż na tem jedynie możemy oprzeć racjonalną gospodarkę państwową.

Wreszcie wicemarszałek Gdyk, poruszył sprawy wewnętrzn.e Słabość dotychczasowych rządów, szerząca się korrupcja, pogorszyła znacznie naszą obecną sytuację. Rozsiewanie pogłosek o dyktaturze, agitacja monarchistyczna

potęguje i tak już wielki niepokój i popłoch w społeczeństwie W obecnym momencie tylko zawieszenie walk partyjnych i wytężenie sił wszystkich czynników państwowych do walki ze złem, i kryzysem gospodarczym, jest nieodzowne i konieczne dla kraju.

Przemówienia przedstawicieli Ch. D. spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem. Wieczorem odbył się bankiet, urządzony przez miejscową organizację, na którym prezes stronnictwa p. A. Chaciński, mówił o ideologji Chrześcijańskiej Demokracji.

List z Górnego Śląska.

Echa głośnej afery szpiegowskiej. — Kiedy odbędzie się rozprawa sądowa — Tendencyjne alarmy prasy niemieckiej.

Katowice, 1 marca.

Sprawa śledztwa, prowadzonego w związku z wykryciem afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku, w ostatnich dniach wprawdzie przycichła nieco i prasa codzienna mniej się nią zajmuje, lecz po to tylko, ażeby nie uprzedzać wyników śledztwa i nie utrudniać przez to władzom dokończenia ich zadania. Tyle atoli jest pewnem, że kompromitacja „Volksbundu" i osób w sprawę tę wmieszanych jest całkowita. Niedwuznacznie wynika to m. i. z interpelacji stronnictw polskich, wniesionej na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu warszawskiego do prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych w sprawie antypaństwowej działalności „Volksbundu" na Górnym Śląsku. Interpelacja stwierdza, że do kasy „Volksbundu" w ciągu jednego tylko tygodnia wpłynęło 250 000 dolarów i 40 000 pesetów brazylijskich i że za pieniądze te „Volksbund" utrzymywał 350 płatnych agentów, którzy zajmowali się akcją prowokacyjną, ułatwianiem dezercji żołnierzom i t. d.

Rozpisanie rozpraw sądowych powszechnie spodziewane jest na maja. Tak długo bowiem zapewne potrwają jeszcze dochodzenia sądowe, uporządkowanie materjału, przygotowanie skargi i t. d.

Prasa niemiecka, jak zwykle, każdą kompromitującą Niemców porażkę zakrzyczeć chciała i tym razem alarmami o napadach na Niemców przez „rozwydrzonych" Polaków i o rzekomem upośledzeniu mniejszości niemieckiej wogóle, ażeby tym sposobem odwrócić uwagę ogółu od sprawy samej, t. j. od afery szpiegowskiej. „Kattowitzer Ztg.", która w n-rze z dnia 24 lutego na naczelnem miejscu w artykule p. t. „Alarmsignale" pisze o „hecy prasy polskiej, która już zaczyna dawać wyniki" i skarży się na „gwałty, popełniane na Niemcach w różnych miejscowościach Śląska", przyczem rzekomo „członkowie Związku Powstańców napadali na powracających z pogrzebu samobójcy Lamprechta, zwłaszcza na kobiety i dzieci" (!), w tymże samym numerze, lecz na innem miejscu, zapytuje w artykule p. t. „Wozu?" — dlaczego niektóre pisma niemieckie, głównie bytomska „Ostdeutsche Morgenpost" wyolbrzymiają wypadki rzekomych gwałtów przeciwko Niemcom w województwie śląskiem, których to gwałtów wogóle nie było, dlaczego prasa niemiecka dolewa oliwy do ognia, i stwierdza w końcu, że „do jakichś poważniejszych wykroczeń nigdzie nie doszło, przynajmniej o żadnych podobnych wykroczeniach nic nam nie doniesiono".

Gdzież tu więc Rzym, a gdzie Krym? Możnaby „Katowicerkę" posądzić o umyślną złą wolę. Trąbi przecież na naczelnem miejscu na alarm, a równocześnie na innem miejscu osłabia swe zarzuty w słusznem w takich razach przypuszczeniu, że zawsze z tego coś uwiśnie, no i jakaś dość skuteczna broń jej pozostanie, gdyby ją prokurator przypadkiem pociągnął do odpowiedzialności za rozszerzanie bałamutnych wieści.

Aleksy Pająk.

Kronika kościelna.

Z Archidiecezji Poznańskiej.

W komendę powierzono: ks. Stefanowi Kruszce, komendarzowi w Lewkowie, beneficjum w Grodzisku, z dniem 1 kwietnia; ks. Stefanowi Wojciechowskiemu, mansjonarzowi w Śremie, beneficjum w Rusku z dniem 1 marca; ks. Stanisławowi Podkomorskiemu, proboszczowi w Spławiu beneficjum w Tulcach z dniem 1 marca; ks. Klemensowi Rosochowiczowi, kapelanowi domu karnego w Rawiczu, altarję w Sulmierzycach, z dniem 1 marca.

Powołano: ks Tomasza Samulskiego, wikarjusza w Tulcach, na kapelan przy domu SS. Służebniczek w Żabikowie, z dniem 1 marca.

Z PROWINCJI.

NAKŁO. W piątek, dnia 5 bm. zagości u nas Bydgoski Teatr Popularny i odegra wspaniały wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Na poddaszu". Nie wątpimy, że miasto nasze, wypełniając po brzegi salę Strzelnicy, da dowód jak wysoko ceni rodzinną sztukę i wartość polskiego teatru, który do niedawna jeszcze był dla nas ideałem o którego zrealizacji prawie że myśleć nie było można. Hasłem na piątek dla nas: wybierajmy się do teatru, jak jeden mąż!

GĄSAWA. (Z żałobnej kroniki.) W dniu 22. lutego zakończył swój żywot doczesny śp. Jan Warda w Głowach parafji Ryszewko. Pogrzeb jego odbył się 25. lutego br. Zwłoki eksportował miejscowy ks. proboszcz Spychałowicz, w asystencji ks. proboszcza Kowalczyka z Chomiąży szlacheckiej.

W trzy dni po jego śmierci, zmarł stryjeczny brat jego śp. Antoni Warda, w Oćwiece, pod Gąsawą. Jako ziemianin, przeżył blisko 90 lat. Pogrzeb jego odbył się w dniu 26. lutego br. w Gąsawie.

WĄGRÓWIEC. Roczne walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy w Wągrówcu odbyło się w dniu 12. lutego rb. Zagaił prezes ppłk. p. Dr. Kuliński. Na przewodniczącego Walnego zebrania obrano płk. p. Lipińskiego. Protokółował por. p. K. Bonowski. Na członków zgłosili się pp. płk. Lipiński, kpt. Dr. Rawicz-Kolasiński i por. Szudziński, których przyjęto.

Następnie referuje ppłk. p. Dr. Kuliński z działalności koła za ubiegły rok, a mjr. p. Koszutski zdaje sprawozdanie kasowe. Do nowego zarządu wybrano: ppłk. p. Dr. Kuliński prezes, kpt. Bartsch wiceprezes mjr. Koszutski skarbnik, por. Bonowski sekretarz.

Wybór sądu honorowego: p. mjr. Goetzendorf, Grabowski przewodniczącym, p. mjr. Dr. Hoppe, p. mjr. Koszutski, p. kpt. Bartsch, p. por. Bonowski, jaki członkowie; zastępcami pp. kpt. Bernsdorff-Melanowicz i por. Taczanowski. Delegatem do Związku został wybrany p. kpt. Dr. Rawicz-Kolasiński. Po załatwieniu kilku spraw bieżących przewodniczący zebranie solwował.

Z Gniezna.

Kółka dramatyczne tut. gimnazjum męskiego odegra w sobotę, dnia 6 marca br. o godz. 7.30 wieczorem w hotelu Europejskim „Dziady" — Mickiewicza. Czysty dochód przeznacza się na bibljotekę uczniowską. Sądzić więc należy, że obywatelstwo gnieźnieńskie jak i z okolicy pospieszy w sobotę na przedstawienie.

Z kroniki policyjnej. Tut. policja ujęła w tych dniach niej. Annę Morawską z Gniezna za fałszowanie dokumentów. — Aresztowano niej. Leona Cieślewicza z Gniezna za kradzież koniczyny wartości około 75 złotych.

O zdobycie rekordu pod względem wykroczeń administracyjnych stara się wszelkimi siłami Gniezno, bowiem policja notuje prawie co dzień 30—40 wypadków.

Kursy języka polskiego zorganizowano dla urzędników tut. dzięki staraniom prezydenta miasta p. Barciszewskiego, któremu zależy na czystość ojczystego języka. — Dla osób prywatnych powstanie oddzielny kurs. Kierownictwo kursu powierzono p. prof. Rzadkowskiemu.

Z Jarocina i okolicy.

WILKOWYJA. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, wioska Wilkowyja, uroczo położona nad rzeką Lutynią ma od pewnego czasu wiele sensacji. Było z tego powodu wiele krzyku a miejscowy ks. proboszcz zarzucił autorowi korespondencji oszczerstwo, twierdząc, że wspomniany poprzednio Gościniak niby herold i dyktator gminy Wilkowyji to człowiek uczciwy, rzetelny, pracujący dla dobra ogółu. Choć zwracano uwagę ks. proboszczowi na osobę Gościniaka jako człowieka pozbawionego zalet uczciwości i honoru nic nie pomogło, ks. prob. go bronił. Wiemy zresztą dla czego. Przypomnimy tylko zbieranie składek kościelnych, pobieranie zapłaty za śluby, pogrzeby itp., wiemy również, że za zgodą ks. prob. pobierał Gościniak za te czynności 10% od zapłaty. Zwróciliśmy uwagę na taką gospodarkę wyższej władzy kościelnej, oburzeni takiem postępowaniem wnieśliśmy także zażalenie, lecz Gościniak, jako pupila miejscowej włady kościelnej, dyktował takowej warunki i sam rządził ze szkodą dla kasy kościelnej, demoralizując swemi występami niegdyś za czasów ks. prob. Szrejbrowskiego i ks. dziekana Podlewskiego niezwykle religijną parafję. Ale mówi się: „tak długa dzban wodę nosi aż się ucho urwie". Brakło rewizji w kasie kościelnej ale sprawniej pracowało rewizja dozoru szkolnego. Ta wykryła, co za ptaszek mieści się pod nazwiskiem Jana Gościniaka z Wilkowyji. Otóż dnia 10 lutego na posiedzeniu Rady szkolnej odkryto całkiem przyłbicę Gościniakowi. Przy rewizji kasy stwierdzono niedokładność w kwitach kasowych i po nitce do kłębka wydało się lichwiarstwo, które uprawiał p. Gościniak od dłuższego czasu, rządząc kasą szkolną tak, że połowa budżetu szkolnego wsiąkała zawsze do jego kieszeni n. p. fałszował kwity i podpisy p. Tatarczyńsk. z Jarocina syn Gościniaka pobierał pieniądze za zestawienie budżetu szkolnego, którego naturalnie nigdy nie zestawiał, nie mając zielonego pojęcia o tem co to jest słowo budżet, a cóż dopiero zestawienie. budżet zresztą zestawiał miejscowy nauczyciel, dalej Gościniak za różne prace szkolne, do których naturalnie nikogo nie dopuszczał pobierał podwójne zapłaty fałszując kwity. Wszystkie te sprawki zresztą wyjaśni sąd, dokąd członkowie Rady szkolnej sprawę skierowali. Ale Gościniak pozostaje nadal kasjerem kościelnym. Trudno jakoś zerwać przymierze miejscowej władzy duchownej z oszustem takim. Nasze apele z przed pół roku nic nie pomogły, nie pomogła obecna sprawa oszukańcza, może obecnie powtórny nasz głos pobudzi dozór kościelny i miejscowego proboszcza do przypatrzenia się bliżej sprawkom p. Gościniaka i dokładnego zbadania kasy kościelnej, ażeby oburzoną parafię uspokoić która już dawno bardzo nieprzychylnie na sprawki kasjera kościelnego patrzy. Niesłychane rzeczy się działy przy wydzierżawieniu ławek kościelnych, dalej grosze zebrane podczas nabożeństwa na potrzeby kościoła itp., płacąc bowiem za pogrzeb albo ślub wie każdy, że te pieniądze winny iść na cel taki na jaki się je przeznacza, lecz 10 procent od tego pobiera za wiedzą i zezwoleniem ks. prob. p. Gościniak. Ciekawa gospodarka.

Dnia 20 ub. m. odbyło się ostatnie zebranie włościanek, które się licznie stawiły. Przybyła też współzałożycielka koła, p. Marja Chełkowska z Śmiełowa z bardzo pouczającym wykładem. Zagaiła zebranie Marja Kaczmarkowa z Wilkowyji, która potem jako prezeska zdała sprawozdanie z działalności kółka od założenia do tego czasu, oddając przytem głos p. Chełkowskiej, która nie szczędząc sił i trudu odczytała 2 bardzo piękne referaty wspominając przytem, że kółko Wilkowyjskie to pierwsze w całym powiecie jarocińsikm. Pani M. Kaczmarkowa dziękując p. Chełkowskiej za poświęcające przybycie tu dotąd i za piękny referat zdała sprawozdanie z zebrania przewodniczących kółek włościanek w Poznaniu dnia 26 ub. m. wspominając przewidzianą wycieczkę do Częstochowy (złożenie berła Matce Boskiej w dniu 3 maja), dalej walne zebranie, wystawę robót kobiecych i przemysłu domowego dnia 25 marca br. któremi to nasze włościanki bardzo się zajęły, jak się zdaje wiele będzie uczestniczek podróży, poczem nastąpiło zapisywanie nowych członków w liczbie 11. Przewodnicząca solwowała zebranie, pochwalając Pana Boga, poczem włościanki w wielkiem ożywieniu rozeszły się do domów.

Z Pomorza.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Świeciu.

Władze policyjne w Grudziądzu wykryły szajkę szpiegowską, która miała siedzibę w Świeciu. Aresztowano niejakiego Buchtalera. Śledztwo prowadzi prokuratorja wojskowa.

Grudziądz.

Otwarcie Okręgowej Szkoły Policyjnej. W poniedziałek, 1. marca nastąpiło uroczyste otwarcie kursów Okręgowej Szkoły Policyjnej w Grudziądzu, na które zapisało się około 50 posterunkowych. Kursy te dla wyższych funkcjonarjuszy policyjnych potrwać mają 6 tygodni. Należy tu zaznaczyć z uznaniem, że słuchacze w zrozumieniu ciężkiego położenia ekonomicznego Państwa, zrzekli się djet ustawowo im przysługujących za czas trwania kursów.

Nadzwyczajny Zjazd informacyjny nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego „Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" odbędzie się w Grudziądzu, w niedzielę, dnia 7. marca br., o godz. 10. przed poł. na sali hotelu „Pod złotym lwem" ;referenci posłowie: Tadeusz Błażejewski, Dr. Tadeusz Mendrys i Albin związku z akcją oszczędnościowo - budżetową, i projekty reform szkolnych". Każde koło winno wysłać przynajmniej jednego delegata, który na posiedzeniu swego koła powtórzy uzyskane informacje. Pozatem, mają wstęp na salę jako gość każdy członek Stowarzyszenia.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji. Dnia 1. bm. odbyło się w Grudziądzu w dużej sali hotelu pod Złotym Lwem zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, poświęcone rozpatrzeniu spraw następujących: programowi gospodarczemu grudziądzkiej Rady Miejskiej, sytuacji politycznej, oraz organizacji stronnictwa.

Odpowiednie referaty wygłosili dyr. Samoliński, prezes koła Chrz. Dem. w Radzie Miejskiej poseł Nowicki i p. Nowak.

Poseł Nowicki dał obszerne sprawozdanie z prac koalicyjnego gabinetu p. Skrzyńskiego, ze stosunków na terenie sejmowym i całokształtu sytuacji politycznej zewnętrznej i wewnętrznej potrącając w związku z temi sprawami także o niektóre ściśle z niemi związane kwestje natury

---

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Przywołał wspomnienie ognia, szalejącego wśród nocy nad domem jednego z kolonistów.

Ochotnicza straż pożarna, której był dowódcą, nie brała się do rzeczy tak, jak tego wymagała groza położenia. Więc wydawszy rozkazy, sam rzucił się na ratunek czworga dzieci, śpiących w górnej izbie, do której schody były już spalone. Po drutach i szczeblach w gęstwinie winorośli, dostał się do okien bardzo wysokiego szczytu, okien zamkniętych, poza spuszczonemi żaluziami.

Wyłamał je i wszedł do pokoju zawalonego dymem. Kolejno pospuszczał odurzoną dziatwę do trzymanej na dole płachty żniwnej, i wrócił raz jeszcze, ażeby ocalić od niechybnej śmierci zgrzybiałą strauszkę, babkę uratowanych. Gdy już był w oknie płonącej wystawki, przepalone wiązanie belek szczytowych runęło mu na głowę.

Odzyskał przytomność, kiedy ksiądz na niego kładł Oleje święte — na niego, czy też na żonę, leżącą obok bez życia, i zaraz znowu w nicość się pogrążył, zabrawszy z sobą jedyne słowo pochylonego nad Weronką doktora: „serce!"

Wie, że jej nie ma. Przecież nie widział jej nawet przez sen — nie widział jej nigdy przy łóżku, na którem ze śmiercią walczył — nie przyszła, gdy rozpaczliwie domagał się tego, na pół już przytomny.

Nie przyszła, bo przyjść nie mogła — bo nie ma jej.

Podniósł ręce do czoła i zakołysał głową — w strachu przed życiem, które go czeka.

W tej chwili, dał się słyszeć tupot trzewików, drobne ramionka dziecięce objęły szyję Grzesia, i główka o złotych lokach spoczęła na jego piersi.

Nie otworzył oczu — nie spojrzał nawet.

— Dobrze dziecino, dobrze... Idź teraz, idź. Ja spać będę...

Odsuwa dziewczynkę, a już ktoś drugi za ręce go chwyta.

— Cóż to? Tak Bubi zaczyna? Ledwie oczy otworzył — grymasy?

— Werle!... Werle..!. To ty, jedyna?... Ty?!

— — — — — — —

I znowu jest niedziela. Upalny dzień czerwcowy ma się ku wieczorowi.

W rozległym sadzie Wendych. niezwykle rojno dziś, gwarno i wesoło.

Latowe sukienki dziewcząt, wykwitają na tle zieleni wszystkiemi kolorami kwiatów. Po gankach, jak duże białe motyle, gonią się dzieci.

Radosny nastrój rozpostarty w każdym zakątku domu i ogrodu, udziela się gościom i domownikom, umila twarze dźwięczy w nawoływaniach, tanecznym krokiem przebiega ogrodowe ścieżki.

Altanka w różowych groszkach cała, owiana zapachem rezedy, tworzy centrum.

Siedzi tam proboszcz, człowiek średnich lat, pełen dobrodusznej wesołości, dwaj młodzi nauczyciele, stary Wende, kilku gospodarzy polaków, kilku kolonistów, z żonami i bez.

Gregor jako solenizant rekonwalescent, i śliczna, dziewczęca zawsze Werle są przedmiotem ogólnej admiracji. A roztaczają tyle estetycznego wdzięku dookoła, że wszystko, cokolwiek ma kanty jakieś wygładza się na poczekaniu, i harmonijnej całości nie psuje.

Nie razi Tomek Zawodny, w wysokich butach i chłopskiej przyodziewie polskiego gospodarza, tak samo, jak nie razi kolonista w pretensjonalnie modnym garniturze.

Goście bawią się doskonale, i doskonale się rozumieją, choć polacy mówią po polsku, niemcy po niemiecku, a czasem i odwrotnie.

Dwaj młodsi Spytkowie, którzy za namową Weronki przeszli uniwersytet w Dalkach i wyemancypowali się na ułożonych, przyzwoitych chłopców, a teraz służą na awans, dostali urlop niedzielny. Gregor zrobił ich gospodarzami tam, gdzie młody światek bawi się i ucztuje. A bawi się właśnie w kręgielni i przy krokiecie. Osobny stół ustawiony pod cienistą gruszą, dźwiga suty podwieczorek ale dojrzewające małgorzatki kapią na trawnik w takiej obfitości, że na razie nie ma amatorów na placek z rodzenkami i inne delicje.

Dzieci, których jest kilkoro, a pośród których rej wodzi pięcioletni Witek Zawodny, o ile nie oblegają huśtawki, buszują w krzakach porzeczek i malin, albo kulają się po trawie.

Trzyletnia Marysia nie schodzi z kolan ojca, chyba że przenosi się na kolana matki.

Zawodna wzięła dziś na siebie całą domową krzątaninę, ażeby wyręczyć umiłowaną jedynaczkę, także jeszcze rekonwalescentkę po niebezpiecznej operacji, jaka przebyła w lecznicy podczas choroby Gregora.

(Dokończenie nastąpi)

gospodarczej. Ze wzgl. na obszerne ramy wykładu p. posła Nowickiego, a brak miejsca w dzisiejszym numerze, omówimy najaktualniejsze momenty w artykule wstępnym.

Trzeci z kolei mówca p. Nowak, streścił swój referat ze względu na spóźnioną porę do krótkiego przedstawienia spraw organizacyjnych Stronnictwa.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której między innymi zabierali głos pp.: Karaszewski, Łączkowski i Nadolski.

W tej wymianie zdań ujawniła się zgodność poglądów pomiędzy referentami a zebranymi na zasadnicze sprawy doby obecnej.

Uwydatniło się to również przez jednogłośne przyjęcie przedstawionych przez red. Machalewskiego rezolucji, treści następującej:

1) Zebrani, po wysłuchaniu referatu p. dyr. Samolińskiego wyrażają zgodę na posunięcie radnych Chrz. Dem. na terenie Rady Miejskiej, a w szczególności solidaryzują się z faktem stworzenia polskiej większości z nakreślonym przez mówcę programem gospodarczym.

2) Zebrani, solidaryzując się z wywodami posła Nowickiego, wyrażają zgodę na pociągnięcia polityczne przedstawicielstwa parlamentarnego klubu Chrześc. Dem. i wyrażają mu swe pełne zaufanie.

Miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło się w ub. sobotę przy szczelnie wypełnionej sali w hotelu pod Złotym Lwem. Posiedzenie zagaił prezes koła p. Tkaczyk, poświęcając parę słów pamięci zmarłych ks. prymasa Dalbora i ks. biskupa Cieplaka. Przemówienia wysłuchali zgromadzeni powstawszy z miejsc, czem oddali cześć prochom Zmarłych.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, p. Empel wygłosił bardzo piękny referat, na temat: Rysowanie map w szkole powszechnej. W referacie swym wskazał prelegent na pojęcie mapy następnie przeszedł do sposobu rysowania mapy, począwszy od rysowania śladów naturalnych, tworzenie śladów sztucznych, oznaczenie wysokościwzględnej i bezwzględnej, w końcu rysowanie map warstwicowych.

Referat swój wygłosił prelegent z demonstracjami, czem wzbudził ogromne zainteresowanie. Następnie p. poseł Nowicki wygłosił drugi referat, na temat: Pragmatyka nauczycielska.

W referacie swym, p. poseł wskazał, jakie zmiany do ustawy wprowadził minister oświaty p. Stanisław Grabski. Są tam zmiany bądź formalne, stylistyczne i rzeczowe. Zmiany, wprowadzone przez p. ministra, przeszły już trzecie czytanie, w komisji oświatowej. W szczególności omawiał p. poseł §§ 28 36, 51, 59 Wniesienie pragmatyki nauczycielskiej w komisji oświatowej, przyjęli zgromadzeni z wielkiem zadowoleniem.

Prelegent zakończył swój referat apelem do nauczycielstwa, by dążyło do zjednoczenia się w tow., gdyż tylko zjednoczone nauczycielstwo oprze się może wrogim zakusom, skierowanym w ich byt.

Z życia Sokolego Okręgu III. (Grudziądzkiego).

W niedzielę, dnia 21. lutego br. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu III. w lokalu Poznańsko-Warszawskem Banku Ubezpieczeń w Grudziądzu. Na zebraniu byli obecni prezes Wł. Samoliński, wiceprezes i naczelnik p. Dostatni, drugi wiceprezes Fr. Domachowski Świecie, sekretarz Juljan Maciejewski skarbnik Adolf Szweczko, zastępca naczelnika Ponczek Świecie, oraz senjor Mączkowski, Świecie. Uniewinniono z powodu choroby drh. Szłapkę, z powodu wyjazdu drh. Kunza. Nie uniewinnili swe nieprzybycie drh. Wiśniewski z Jabłonowa, i Wolszlegier z Gruczna.

Zebranie zagaił prezes Okręgu drh. Samoliński, odczytałując porządek obrad. Sekretarz drh. Maciejewski, odczytał protokoły z poprzednich zebrań zarządu, które przyjęto do wiadomości, a także przedłożył całą korespondencję, z której wynika, że sekretarstwo obecnie spoczywa w dzielnych i doświadczonych rękach.

Zarząd Okręgowy nadzwyczaj energicznie zabrał się do roboty, a przedewszystkiem do lustracji gniazd. Na szczególną uwagę zasłużyło gniazdo Lipienek, pow. chełmiński, choć drużyna ta składa się tylko i wyłącznie z robotników i robotnic dominjalnych. Należy się szczególne uznanie i podzięka pp. Haertele i p. Dr. Robińskiej za to wszystko, co dla dobra idei sokolej się w gnieździe czyni. Gniazdo Nowe natomiast, zasłużyło na naganę, bo mając najlepsze warunki, nic absolutnie nie robi, a tem samem nie daje znaku życia. W ostatnich czasach zasnęło snem sprawiedliwych Jeżewo i Bukowiec, a zbudziły się i są czynne gniazda Osie i Gruczno. Ubolewać trzeba, że i gniazdo Chełmno w życiu sokolem okr. III. nie bierze takiego udziału, jak to być powinno. tak ze względu na starszeństwo, jak i liczbę członków. Niechaj, co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr, a zarazem wszyscy pomyśleli o zgodnej harmonijnej, a karnej pracy w Sokole. Okręg III. więc nie podniósł się, ale też nie ucierpiał, a co do jakości, to zanotować można na jego korzyść.

Druh Dostatni, jako naczelnik, okręgu, zdaje obszerne sprawozdania i kładzie szczególny nacisk na to, by ta macierz okręgu, gniazdo Grudziądz, podnieść na właściwe tory, bo wtedy życie sokole, a więc gimnastyka, polepszy się i w innych gniazdach. Z tych to pobudek drh. Dostatni objął naczelnictwo gniazda Grudziądz. To samo z chlubą zanotować można stało się w Świeciu, gdzie zastępca naczelnika drh. Pączek objął przewodnictwo gimnastyki.

Druh senj. Mączkowski, poruszył sprawę karności młodszej drużyny sokolej wobec starszej. Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, której wynikiem była rezolucja którą poniżej podaję, a którą przyjęto jednogłośnie.

Szan. gniazdom sokolim zwraca Zarząd Okręgowy uwagę, by legitymacje, jak i deklaracje członkowskie sprowadzali wprost z „Przewodnictwa Związku“ Warszawa, cena bowiem jest minimalna.

Skarbnik, druh Szweczko, zdaje sprawozdanie kasowe, które jest wprost opłakane. Gniazda, które nie zapłacą swych zaległych składek, nie będą miały prawa głosu na Zjeździe Rady Okręgowej, który odbędzie się w niedzielę, dnia 21. marca w Grudziądzu. Każde gniazdo wysyła na 50 członków 1 delegata.

Jak Zarząd Okręgu dba o gniazda, by posiadały sprzęty to najlepszy dowód, że zakupił takowe i oddał do użytku następującym gniazdom: Osie, Łasin i Warlubie otrzymały poręcze, Mniszek i Warlubie konia.

Zarząd Okręgowy proponuje Radzie Okręgowej, by zlot okręgu odbył się 20. czerwca br., w dniu jubileuszu 30 lat istnienia gniazda Świecia n./W. by tem samem podnieść uroczystość tę, do święta sokolego całego okręgu. Nie wątpimy, że nie tylko gniazda okręgu naszego, ale z całej dzielnicy pospieszą, by temu Sokołowi męczennikowi (jakim był za czasów niewoli Sokół świecki) oddać zasłużony hołd, a tem samem zachęcić obecną drużynę do gorliwego spełniania obowiązków sokolich.

Zawody wiosenne odbędą się jak już donoszono 25. kwietnia, oraz Zarząd Okręgu chce przeprowadzić zawody strzeleckie, co mu się szczególnie chwali. Przy tej okazji przypomina się gniazdom by urządzały u siebie zawody a szczególnie w święto narodowe 3. maja, i to razem z innemi organizacjami pół wojskowemi, czy też sportowemi. Inicjatywa koniecznie wyjść winna z Sokoła.

Uchwalono wreszcie rezolucję: „Zarząd Okręgu III. w zrozumieniu konieczności współpracy dla sprawy sokolej, a przez nią dla dobra Państwa, wszystkich jednostek obywatelstwa, zaleca gniazdom jak najszersze przeprowadzenie idei sokolej, celem tworzenia karnych szeregów przysposobienia wojskowego. W tym celu wzywa się członków gniazd do zgodnej a karnej pracy.

Sokół.

Z Chojnic.

Koncert. Koncert wokalno-instrumentalny odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. W koncercie weźmie udział orkiestra i chór gimnazjalny pod batutą p. prof. Leona Wagnera. Na program składają się utwory kompozytorów Haendla, Lachmanna, Karpińskiego, Nowowiejskiego, Grauna itd. Czysty zysk przeznaczony na skompletowanie orkiestry gimnazjalnej. Spodziewać się należy, że publiczność z Chojnic i okolicy weźmie liczny udział w koncercie.

Zatwierdzenie preliminarza budżetowego. Pan wojewoda pomorski zatwierdził w całej rozciągłości preliminarz budżetowy Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926 opiewający na sumę 395,400 zł.

Jeszcze jeden proces b. wojewody Brejskiego. Były wojewoda pomorski p. Jan Brejski wsławił się z tego, że wytaczał procesy o obrazę redaktorom i księżom polskim. W tych dniach stawał przed izbą karną w Chojnicach ks. prob. Jan Doszyński z Lipusza, oskarżony o zniewagę b. wojewody Brejskiego, jakiej dopatrzono się w piśmie wystosowanem do województwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary a koszta nałożył kasie państwowej.

Zabójstwo z nieostrożności. Gospodarz Teofil Kliczkowski z Kęszy w pow chojnickim wymierzył do swej żony żartem z dubeltówki. Nagle padł strzał i cały ładunek śrutu ugodził Kliczkowską w piersi i głowę. Nieszczęśliwa umarła po kilku minutach. Kliczkowski stawał przed izbą karną oskarżony o zabójstwo z niedbalstwa. Tłomaczył się, iż nie wiedział, względnie zapomniał, że fuzja była nabita. Prokurator wniósł o cztery miesiące więzienia. Sąd skazał niefortunnego strzelca na miesiąc więzienia, zamieniając karę na 150 zł. grzywny.

Wieczornica ku czci Staszica. Tow. Pomocników kupieckich urządziło w lokalu p. Stillera wieczornicę ku czci ks. Stanisława Staszica. Program składał się z koncertu orkiestry smyczkowej, deklamacji p. Karlewicza, wykładu p. prof. Sicińskiego oraz odczytu p. Wojtychy z literatury polskiej. Udział w wieczornicy członków i gości był dość liczny.

Z Tow. Czytelni Ludowych. Obecny Zarząd Tow. Czyt. Lud. rozumie bardzo dobrze swe zadanie i wedle sił i możności ożywia słaby dotąd ruch oświatowy w Chojnicach. Co środę odbywają się w lokalu p. Kaletty wykłady z historji polskiej wygłaszane przez instruktorkę oświatową p. Stefanję Bojarską. Ostatnio odbyły się dwa wykłady na temat: „Koniec epoki piastowskiej“ oraz „Początek epoki jagiellońskiej“. W wykładach bierze udział przeważnie młodzież dorastająca. Ponadto w obecnym czasie postnym zarząd T. C. L. urządza co sobotę w auli szkoły powszechnej „wieczory bajek“ z przeźroczami przeznaczone dla dzieci szkolnych i młodzieży. Z uznaniem podnieść należy, że nauczycielstwo chojnickie stanęło z wydajną pomocą zarządowi T. C. L., na którego czele stoi powiatowy inspektor szkolny p. Grochowski.

Za sfałszowanie podpisu na liście prywatnym. (Ku przestrodze). Niej. Teofil Narloch w Lubieszynie napisał list do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu fałszując podpis przewodniczącego spółdzielni „Zgoda“ p. Jana Słomińskiego. Za to stawał przed tutejszą izbą karną, która skazała go za zwykłe fałszowanie dokumentów na trzy miesiące więzienia . Narloch miał przytem szczęście, gdyż kara została mu podarowaną na podstawie ustawy amnestyjnej.

Z Tow. śpiewu „Lutnia“. Dzięki sumiennej i niezmordowanej pracy dyrygenta „Lutni“ p. Gierszewskiego oraz gorliwości i sumiennego spełniania obowiązków członkiń i członków „Lutnia“ chojnicka umiała wybić się na plan pierwszy naszych stowarzyszeń. Niebywały sukces moralny i materjalny, jaki „Lutnia“ zdobyła na ostatnim koncercie, jest wymownym dowodem uznania pracy i szlachetnej rywalizacji towarzystw kulturalno-oświatowych w Chojnicach. Podniósł to też w swej recenzji koncertowej naczelny redaktor chojnickiego „Dziennika Pomorskiego“ p. Leon Formański. Bo trzeba wiedzieć, że chór mieszany „Lutni“ odśpiewał nietylko „Ciche ustronie“ Gounoda i „Madrygał“ Sullivana, lecz także oratorjum Feliksa Nowowiejskiego „Testament Bolesława Chrobrego“. Nadto „Lutnia“ odegrała jednoaktówkę ze śpiewami pt. „Dyplomacja Dorotki“ Zarówno śpiewy jak i sztuczka teatralna wypadły nadspodziewanie dobrze. Że „Lutnia“ cieszy się wielką sympatją i życzliwością wśród publiczności chojnickiej, tego najlepszym dowodem wypełniona po brzegi sala p. Engla. Dowiaduję się, że „Lutnia“ zamierza w kwietniu wystąpić z nowym koncertem, który już dziś budzi wielkie zainteresowanie.

O podatek drogowy. Jak wszędzie tak i w Chojnicach podatek drogowy jest wielce znienawidzony zarówno wśród ludności miejskiej jak i wiejskiej. Zwłaszcza ludność miejska nie może i nie chce zrozumieć, że za utrzymywanie dróg i szos w powiecie, których prawie wcale nie używa, płacić musi specjalny podatek i to dość wysoki. Wszelkie protesty i reklamacje bywają zazwyczaj odrzucane. Zwłaszcza sfery handlowe i przemysłowe które w czasach dzisiejszych są ogromnie obarczone podatkami, widzą w podatku drogowym wielką niesprawiedliwość względem nich stosowaną. Obecnie wybraną została na okres czteroletni nowa powiatowa komisja drogowa, w skład której wchodzą: pp. Leonard Wróblewski, kupiec z Brus; Paweł Felski, kupiec z Brus. Jan Kaletta, hotelista z Chijnic, Franciszek Skwierawski, robotnik z Chojnic, Andrzej Świątek, robotnik z Czerska, Henryk Zietara. sołtys z Czerska i Jakób Zieliński rolnik z Upiłki.

Wykłady oświatowe w więzieniu. Staraniem „Patronatu“, tow. opieki nad więźniami, odbyły się w więzieniu chojnickiem w miesiącu lutym dwa wykłady: „O Staszicu i jego pracy obywatelskiej dla dobra Ojczyzny“ oraz „O drogach oświaty dla dorosłych“. Oba te wykłady wygłosiła instruktorka oświatowa p. Stefanja Bojarska.

Cenny dar. P. dr. Łukowicz z Chojnic ofiarował dla bibljoteki Koła Medyków przy Uniwersytecie Poznańskim zbiór dzieł naukowych i roczników czasopism lekarskich w ilości 180 tomów.

Ofiara dla szkoły rolniczej. Były dyrektor Biura Zjazdów Samorządowych z Warszawy p. Józef Bek ofiarował szkole rolniczej w Chojnicach „Bibljoteczkę Spółdzielczą“ składającą się z 17 książek.

O obrazę członków Magistratu w Tucholi. P. Ludwika Zielińskiego z Tucholi skazał tamtejszy sąd pokoju za obrazę członków Magistratu na miesiąc więzienia. Przeciwko temu wyrokowi wniósł zasądzony odwołanie do Izby karnej w Chojnicach, która zniosła wyrok pierwszej instancji i sprawę przekazała sądowi pokoju w Tucholi do ponownego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia.

Nowy radca Magistratu. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, dokonano wyboru członka Magistratu w miejsce wybranego swego czasu p. dyr. banku Schlonskiego (niemca), który przez p. wojewodę pomorskiego nie został potwierdzony. Niemcy wysunęli znowu p. Schlonskiego, i to — jak ich przedstawiciel wyraźnie zaznaczył — jako zastępcę gminy ewangielickiej. W głosowaniu uzyskali: naczelny sekretarz prokuratury p. Ulandowski 15 głosów, p. Schlonski 14 głosów. Okazało się, że na p. Schl. głosowali Niemcy i zwolennicy p. mec. Kopickiego, (endecy), notabene sami urzędnicy Polacy. Szczęściem, jeden z urzędników nie usłuchał paroli wydanej przez p. Kopickiego i głos swój oddał na p. Ulandowskiego. Takim sposobem radcą Magistratu wybrany został Polak. Charakterystycznem też jest, że ks. kuratus Wagner (Niemiec), głosował na p. Schl. jako reprezentanta gminy ewangielickiej.

P. Kopicki i jego zwolennicy są ogromnie oburzeni na owego urzędnika Polaka, który nie usłuchał ich rozkazu partyjnego i głosował na Polaka. Domagają się oni, ażeby złożył mandat (jakby przez nich został wybrany radnym). Ów urzędnik ani o tem nie myśli, bo wyborcy są z jego postępowania zupełnie zadowoleni, raczej przystąpi on do frakcji gospodarczej czyli chrześcijańsko-demokratycznej

Co się dzieje w Radzie Miejskiej? Dyktatorskie postępowanie p. mec. Kopickiego, i jego sojusz z Niemcami, wydaje smutne owoce. Kiedy na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zamierzano dokonać wyboru zastępcy sekretarza w prezydjum, członkowie frakcji gospodarczej, N. P. R. i wolnych związków zawodowych oddali białe kartki. Partja niemiecka, chcąc zrobić im psikusa, głosowała na enperowca, dyr. Kasy Chorych p. Bonina, który otrzymał skutkiem tego, 8 głosów. Oczywiście, p. Bonin wyboru tego nie przyjął. W ponownem głosowaniu otrzymał pewien radny dwa głosy, a trzech innych radnych po jednym głosie; reszta oddała białe kartki. Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący Rady Miejskiej p. mec. Kopicki oświadczył, że sprawę wyboru zastępcy sekretarza, odkłada na czas późniejszy, może za pół roku sprawę tę postawi na porządku obrad.

Wśród ludności chojnickiej, panuje ogromne oburzenie na postępowanie p. Kopickiego, któremu większość radnych na przedostatniem posiedzeniu wyraziła votum nieufności, a który mimo to urzędu przewodniczącego nie składa.

Z powodu tego postępowania, p. K. w tak ważnem środowisku granicznem, jakiem są Chojnice, partja endecka straciła resztę wpływów, jakie jeszcze posiadała. Ludzie odsunęli się zupełnie od p. Kopickiego, i jego partyjnych germanofilskich występów, i oświadczyli, że gdyby teraz miały odbyć się wybory, to nikt na niego głosować już nie będzie.

Wogóle, ludność polska Chojnic domaga się **rozwiązania Rady Miejskiej** i rozpisania nowych wyborów. Gdyby to się stało, wówczas skład nowej Rady Miejskiej byłby wybitnie polskim.

Ks. Oraczewski nie miał szczęścia w Chojnicach. Olbrzymiemi plakatami, rozmieszczonemi po rynku i ulicach miasta zapowiadał swe przybycie ks. Czesław Oraczewski, chcąc wygłosić dwa wykłady na temat: „Pomóż sam sobie“ Wykłady się nie odbyły, bo na salę przybyło niespełna 10 osób. Ludziska zrazili się z pewnością wysokiemi cenami za wejście na salę (2 i 1 zł.,) co w obecnym czasie trudności gospodarczych uważać należy jako ceny zbyt wygórowane. Wielu też uderzył fakt, że ks. Oraczewski przyjechał do Chojnic w towarzystwie jakiejś damulki, skąd wysnuwano wniosek, że ks. O. jest zwolennikiem t. zw. kościoła narodowego.

Na zwalczanie bezrobocia uchwaliło Tow. Kupców Samodzielnych wręczyć Magistratowi 200 zł., z kasy towarzystwa. W ostatnim czasie, liczba składających ofiary na bezrobotnych nieco zmalała. Spodziewać się należy, że w marcu ofiarność wśród obywatelstwa chojnickiego znów wzrośnie.

P. burmistrz Dr. Sobierajczyk, zwołał do sali ratuszowej zebranie, na którem założono „Obywatelski Komitet pomocy dla bezrobotnych“. Do komitetu wybrani zostali p. burmistrz Dr. Sobierajczyk, ks. prob. Makowski, oraz pp. naczelnicy urzędów państwowych i samorządowych członkowie zarządu obwodów, członkowie dep. ubogich, delegaci zarządów towarzystw i reprezentanci wolnych zawodów, przemysłu, handlu, rolnictwa, i rzemiosła.

Za grę hazardową. Józef Kołsut z Poznania i Jan Szofer z Wielkiego Komórska, stawali przed Izbą Korną w Chojnicach, oskarżeni o uprawianie gry hazardowej w blaszane płyty w poczekalni dworcowej w Chojnicach i w pociągu między Chojnicami a Laskowicami. Skazani zostali: Kołsut na cztery tygodnie więzienia, a szofer na 5 tygodni więzienia. Nadto, skazani zostali każdy na 50 zł. grzywny.

Z Torunia.

Kożuchy na wiosnę? Niejaki Krawczyński Józef, zamieszkały w Łążynie, doniósł do policji, że dnia 2. marca skradli mu złodzieje kożuch. Ciekawy to fakt, że złodziej kradn. kożuch nie na zimę. Musiał to być amator kunsztu złodziejskiego.

Jak zaopatrzyć się w gotówkę oto trudne zapytanie, na które mało ludzi znajdzie odpowiedź. Łatwiej przyszła ta odpowiedź pewnej pannie, która a conto postarania się posady u zamożnego brata, wyłudzała od sług domowych po 5 zł. Później dopiero okazało się że ani brata, ani posady niema, przyaresztowała policja ową osobę niej. K.

Przyjezdni złodzieje. Znany to jest fakt, że najwięcej złodzieje „zarabiają“ na gościnnych występach. Tyle jednak w Toruniu namnożyło się w ostatnich czasach tych złodziej na gościnnych występach, że stali się oczywiście istną plagą. Policja nasza jednakowoż jakoś umie sobie radzić z tą plagą, skoro w ostatnim czasie, całą masę tych niebieskich ptaszków odstawiła pod klucz. Ostatnio przyłapano z tej kategorji złodziei z Poznania, sprawców kradzieży materjałów u p. Gedego.

Amator na tekę skórzaną — nie ministerjalną — zgłosił się nieproszony do p. Wojdalskiego Antoniego z Torunia, na forcie Jakóbskim, a ponieważ nikogo w domu nie było, a widocznie nie chciało mu się czekać, zabrał tekę razem z zawartością 1 parą damsk. trzewików, i — ulotnił się. Policja jest na tropie amatora teki.

KOWALEWO. (Złote gody małżeńskie). Małżonkowie Bartłomiej i Rozalja Lewandowscy obchodzili złote gody pożycia małżeńskiego. Z okazji tej złożył p. wojewoda pomorski jubilatom życzenia „Szczęść Boże“ w dalszym pożyciu małżeńskiem. My ze swej strony życzymy także jubilatom „Szczęść Boże“

TCZEW. (Swawolna młodzież). Trzech chłopców położyło na szyny ze Strzelnicą kamienie. Policja zdołała ich wyśledzić. Żadne nieszczęście się nie wydarzyło. Niektóre pisma przyniosły o tym sensacyjne wiadomości, pisząc o nowym zamachu kolejowym.

Wszędzie są uczciwi ludzie.

Na dowód tego, że wszędzie znajdą się uczciwi ludzie, mam do zanotowania ze swej podróży świeży wypadek, jaki się wydarzył w pociągu nr. 13, dnia 23. lutego br. na Kresach. Oto konduktor Michał Bartai, rodem ze Lwowa, zajrzawszy do przedziału, zauważył pozostawiony tam, widocznie przez roztargnionego podróżnego portfel w którym po sprawdzeniu okazało się w gotówce 1928 złotych, 81 dolarów i weksle na 5000 zł. Portfel ten, uczciwy konduktor bez żadnego namysłu oddał dyżurnemu ruchu, na najbliższej stacji. Oczywiście, czynu tego nie należy wysławiać, jako bohaterstwa, gdyż to zwyczajny obowiązek uczciwości z którym jednak w powojennych czasach coraz rzadziej się spotykamy.

Z. F.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 4 marca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Kazimierza.
Jutro w piątek Teofila.
Wschód słońca o godzinie 6.44.
Zachód słońca o godzinie 5.41.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 1. III. br. do poniedziałku 8. III. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek jedno z ostatnich przedstawień komedji **„Król"** znakomicie granej przez cały zespół z J. Krokowskim w roli tytułowej i T. Bohdańską, W. Trojanowską, M. Lenkiem, C. Strzeleckim w rolach głównych.

W piątek 5 bm. o godz. 3 30 **„Zbójcy"** Schillera dla wojska. — Wieczorem o godz. 8 jedyny występ światowej sławy śpiewaczki **Ady Sari.**

W sobotę 6 bm. premjera znakomitej sztuki Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"** z Haliną Cieszkowską, która po dwumiesięcznej przerwie ukaże się na scenie w roli tytułowej, która należy do najlepszych kreacji tej świetnej artystki. W rolach głównych: N. Morozowiczowa, E. Głogowska, która na scenie naszej po raz pierwszy wystąpi, J. Krokowski, W. Kosiński, C. Strzelecki, J. Orlicz, W. Scibor, M. Roman i inni. Reżyseruje M. Lenk. Nowe dekoracje według projektu R. Czaplickiego przygotowuje p. Paluchowski.

— **Koncert Ady Sari.** Jutro w piątek 5 bm. gościnnie na scenie Teatru Miejskiego wystąpi jedyny raz fenomenalna śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, która po triumfach w wielkich metropoljach świata powróciła do kraju w aureoli wielkiej sławy. Na koncert złożą się arje operowe i pieśni, których mistrzowskie wykonanie będzie mogła podziwiać publiczność bydgoska. Już pierwsza zapowiedź koncertu wywołała wielki ruch w kasie, tak, jże tylko niewielka już ilość biletów pozostało do nabycia.

Teatr Popularny
(w ogrodzie Patzera).

W piątek, 5 bm. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej i wyjazdu do Nakła.

Dziś w czwartek 4 bm arcyzabawna krotochwila w 3 aktach pt. **„Koziołki, czyli metoda odmładzania".**

W sobotę **premjera** niezmiernie ciekawej komedji G. Zapolskiej pt. **„Ich czworo"**, tragedja ludzi głupich w 3 aktach. Główne postacie tej sztuki odtworzą pp. Wnorowska, Rapacka, Andrzejewska oraz pp. Zborowski, Andrzejewski, Sydor i inni. Reżyserja spoczywa w wypróbowanych rękach p. Zborowskiego. Prolog i epilog wygłosi p. Cornobis.

Widowiska pasyjne w Bydgoszczy.

W nadchodzącą niedzielę mieszkańcy Bydgoszczy będą mogli zobaczyć t. zw. Widowisko Pasyjne, przedstawiające Mękę Chrystusa Pana. A niepowszedni to będzie spektakl. Trupa, która go wykonuje, należy do słynnego zespołu bawarskiego, a główną rolę gra Fassnacht z Fryburga, głośny tenor pasyjnych oratorjów.

Widowiska pasyjne we Fryburgu posiadają ustaloną w całym świecie sławę. Początek swój wzięły one jeszcze przed 300 laty w tej formie, jak je dziś widzimy. Ich początkiem były misterja średniowieczne. Po literacku ujęte one zostały już roku 1559 i 1604. Archiwum miasta Fryburga przechowuje do dziś dnia te nieskończenie cenne bo jedyne w bibljotekarstwie manuskrypta. Treść ich jednak, jak to z lingwistyki manuskryptów wynika, jest o wiele wcześniejszej daty i łączy się co do wątku literackiego z uroczystością Bożego Ciała, z której wzięły swój duchowy początek w roku 1264, a zamienione zostały w widowisko ludowe na mocy zezwolenia papieskiego w roku 1316.

Ponieważ w widowisku tem biorą udział setki wykonawców, więc musiano wynająć do nich największą w Bydgoszczy arenę, a tą jest sala Kleinerta na Okolu.

Bilety po 4. 3 i 2 zł. można już dziś nabyć w księgarni Johnego przy ul. Gdańskiej.

— **Za duszę śp. Stefanji Tucholkowej,** zasłużonej Obywatelki bydgoskiej, odbędzie się Msza św. w drugą rocznicę Jej śmierci, dnia 16 marca o godz. 8½ w kościele Serca Jezusowego.

— **Projekt elektryfikacji powiatu bydgoskiego,** który wyszedł z komisarjatu obwodowego Sicienko, napotkał na grunt podatny. Sprawą zainteresowali się inżynierowie niemieccy i kapitaliści ze Szwajcarji. Nie uzgodniono jeszcze, czy prąd czerpać będą z Gródka, czy też z rzeki Brdy. Urzeczywistnieniem projektu żywo się też zajmuje sekretarz starostwa p. Parzysz.

— **Drugą konferencję apolog. w Klaryskach** wygłosi dziś w czwartek o godz. 7.30 wiecz. ks. Kukułka na temat: „Kościół rzymsko-kat. a posłannictwo narodu". Śpiewać będzie pryw. gimnazjum żeńskie pod batutą p. Romany Bobrowskiej oraz solistka p. Zofja Majewska — nast pieśni: 1) O salutaris — Gounoda. 2) Lamentacje: Ach mój Jezu..., Panie, Ty widzisz..., Ojciec, oto mój ojciec...

— **Na bezrobotnych.** Z okazji imienin dyr. dr. Kazimierza Sawickiego składa personel Banku Dyskontowego na rzecz bezrobotnych zł. 25.

— **Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich** odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 marca o godz. 8.30 wiecz. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Referat na temat chwili obecnej i zadań Związku wygłosi wiceprezes Rady Naczelnej ZOKZ. — poseł Herz. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków.

— **Z Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego.** Tymczasowy Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa zaprasza rodziców i sympatyków na zebranie, która się odbędzie jutro w piątek, 5 bm. w sali gimn. pryw. ul. Gdańska 39 o godz. 4 30 po poł. Na zebraniu tem wybrany zostanie stały zarząd Koła oraz omówi się sprawę kolonji wakacyjnych. Gorąco wzywa się wszystkich rodziców do wzięcia udziału w jutrzejszem zebraniu, a to ze względu na tak ważny cel, jak opieka nad młodzieżą harcerska.

— **„Eremitaż", znana restauracja Twardowskiego** przy ul. Długiej wróci zapewne niebawem do dawnej świetności objęli bowiem ten renomowany lokal pp. Jankowscy, znani restauratorowie z Łodzi. Pod ich opieką i kierownictwem wraca tam to dawne, bujne niegdyś życie. Co było niegdyś największą tej firmy chwałą i zaletą, wyborna kuchnia, odradza się znowu pod czujnem okiem p. Jankowskiej, zawołanej gospodyni i kuchmistrzyni. Sztukę konserwowania win i piwa wykonuje znów p. Jankowski z takiem mistrzostwem, jakby się urodził Czechem i Sabaudczykiem, równocześnie doskonały obiad — 90 gr. Wieczorem uprzyjemnia pobyt w tym lokalu duet dwóch pierwszorzędnych koncertantów. Po niedawnym upadku dwóch największych kawiarń i restauracji w naszem mieście, Eremitaż pp. Jankowskich stać się powinien punktem atrakcyjnym dla całej Bydgoszczy.

— **Uzupełnie wczorajszej kroniki artystycznej.** W wczorajszym numerze wypuszczono ustęp tyczący się p. Kaweckiej, w którym opisano jej pierwszy występ po powrocie jej na scenę w warszawskim Teatrze operetkowym Niewiarowskiej.

Ustęp ten brzmi następująco:

P. Wiktorja Kawecka po tryumfach swoich odniesionych podczas swojego tournèe artystycznego w Moskwie i Petersburgu, następnie w Londynie a następnie po występach jej u nas i w Toruniu w Pomorskiej Operze, powróciła na warszawską scenę operetkową Teatru Niewiarowskiej i w zeszły czwartek wystąpiła w op. „Gejsza" Sidney Jonesa z tryumfalnem niemal powodzeniem. Naoczni świadkowie powiadają, że za okazaniem się znakomitej primadonny, cała widownia na równe nogi powstała poczem wśród deszczu kwiatów, któremi scenę wprost zarzucono oklaskiwano hucznie i burzliwie ulubioną artystkę przez jakie conajmniej 15 minut, poczem dopiero było można dalszy ciąg przedstawienia poprowadzić. Tak to stolica odnosi do swoich ulubionych gwiazd artystycznych podczas gdy u nas oficjalne sfery wyrzekały, że jest za kosztowną.

— **Zwracamy pp. przemysłowcom uwagę,** na ogłoszenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia o obowiązku zarejestrowania swoich pracowników i opłacania za nich składek.

— **Miesięczne zebranie Stow. Restauratorów,** które odbyło się wczoraj w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim zgromadziło tak małą liczbę członków, że dało to zarządowi powód do uzasadnionej krytyki, pod adresem opieszalców, lekceważących sobie obowiązki członkowskie. Prezes p. Kocerka podał do wiadomości zebranym, że składka jednorazowa na bezrobotnych pomocników gastronomicznych przyniosła 214 złotych. Restauratorzy, którzy po 1 styczniu zapłacili dodatkowo akcyzę za wódki, winni stawić wniosek o zwrot wpłaconej kwoty. Apelowano też do zebranych, aby poparli wydawnictwo Pamiętnika Sokolego. Jako nowego członka przyjęto do Towarzystwa p. Wojciecha Strzelczyka. Przyszłe zebranie odbędzie się za miesiąc w lokalu p. Redlaka przy ul. Toruńskiej.

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów uchwalone.

Warszawa, 3. 3. (PAT). Posiedzenie Sejmu.

Izba przystąpiła do sprawozdania komisji wojskowej o wniosku Piasta w sprawie zmiany rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Referent pos. Potoczek (Piast) zwrócił uwagę, że chodzi tu o umożliwienie właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych korzystania z ulg w służbie wojskowej i o niedopuszczenie do upadku drobnych gospodarstw.

Po dyskusji Izba przyjęła rezolucję, zaproponowaną przez komisję.

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Pos. Helman (str. chłop.) popierał poprawkę, by właściciele domów, których czynsz roczny nie przekracza 2.400 zł., nie podlegali działaniu ustawy.

Ps. Helman wyjaśnił, że stronnictwo chłopskie bierze w opiekę właścicieli małych domów i w razie odrzucenia tej poprawki nie będzie mogło głosować za ustawą.

W czasie toczącej się dyskusji przewodniczący wicemarszałek Poniatowski przywołał do porządku kilku posłów za ustawiczne prowadzenie rozmów. W związku z tem pos. Rymar (ZLN.) zgłosił wniosek, wyrażający votum nieufności dla urzędującego wicemarszałka.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad poprawkami. 141 głosami przeciw 119 odrzucono poprawkę, domagającą się przywrócenia skreślonego na wczorajszem posiedzeniu postanowienia, aby wzrost stawek komornego wstrzymać na jeden rok w odniesieniu do tych lokatorów, których zarobki miesięczne dosięgają 80 zł. dla samotnych i 120 zł. dla obarczonych rodziną. W wyniku głosowania na lewicy wybuchła wrzawa i bicie w pulpity. Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Po przerwie w dalszem głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki do noweli z wyjątkiem poprawki, aby ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia, a nie jak było uprzednio po upływie 14 dni. Ustawę przyjęto ostatecznie w trzeciem czytaniu. Wniosek o wyrażenie votum nieufności dla wicemarszałka Poniatowskiego nie mógł być głosowany na tem posiedzeniu, na którem był zgłoszony.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 3 marca.

Z ciężkiem, jak jeszcze nigdy, sercem zasiadam dziś do mojego listu. Spotkał mnie wczoraj na łamach Dziennika wyrzut, sam przez się, bo co do swej istoty, przykry i bolesny. Staje się on dla mnie tem dotkliwszy, ponieważ wyszedł od osoby duchownej a więc kompetentnej i powołanej do czuwania nad tą stroną naszego życia społecznego, której dotknęłam w moim zeszłotygodniowym liście.

Jeżeli dziś wracam do tego tematu, to z pewnością nie dlatego, aby z Przewielebnym Księdzem Kubskim polemizować i dowodzić słuszności moich na kwestję teatralną zapatrywań. Nawet bronić się niechcę. Pragnę się tylko wytłomaczyć, dlaczego tak a nie inaczej o teatrze i o Zapolskiej pisałam.

Nie było moim zamiarem propagować sztuki swywolne. Wysunęłam tylko racje, dla których w pewnych warunkach Melpomeny lekkiego autoramentu nie należy bezwzględnie potępiać.

Kwestją zasadniczą w tym wypadku byłoby poprowadzenie linji demarkacyjnej jak daleko sięga godziwa komedja, a gdzie się zaczyna ta zakazana. Taka ogólna linja jest do poprowadzenia niemożliwą. Trudno już stosować te same prawidła do frywolnej Francji i do wiele poważniejszej Polski. A znowu nawet we Francji raziłoby to, co się widzi nieraz na węgierskich, głównie budapeszteńskich scenach. Tem trudniejsze jest to rozgraniczenie między naszemi miastami z pod odmiennych zaborów, a więc między skupieniami ludzi tej samej wprawdzie narodowości, ale przez półtora stulecia wychowywanych na z gruntu różnej kulturze. Odmienne warunki polityczne i socjalne stworzyły potrzebę różnorakiej karmy ducha. A w ocenie ich bynajmniej nie stawiałam wyżej prowincji wschodnich od Wielkopolski i Pomorza. Pisałam przecie z akcentem wyraźnego uznania, że u nas „scena miała być i była szkołą cnót obywatelskich i patrjotycznych... stała się pouczającem malowidłem, jakiem to życie i jego poczynania być powinny". Odróżniłam jednak gorsze od dobrego i zaznaczyłam w dalszym ciągu, że na takie typy Zapolskiej jak panna Malinowska lub pani Dulska niema miejsca na wielkopolskich scenach. W konsekwencji tego nie pochwalałam realizmu jaki się rozpanoszył i uzyskał prawo obywatelstwa na scenach z pod tamtych zaborów. Starałam się tylko wytłomaczyć, co jest przyczyną tych tak odmiennych zjawisk, potwierdzających tezę Libelta, że ucisk polityczny rodzi w gnębionem społeczeństwie hart moralny, podczas gdy naród, niezmuszony do walki o swobodę duchową, łatwo popada w rozluźnienie tych zasad, które powinny być wytycznemi jego misji dziejowej.

Ale i te regulatywy zmieniają się ze zmianą pojęć, nieraz tak zasadniczych, że zdawały się one być nienaruszalnemi kanonami etyki życiowej. Dość przypomnieć, aby pozostać na raz obranem polu, widowiska pasyjne w Ammergau. Z jak gwałtowną opozycją spotkały się ich zaczątki! Ich pierwszym wykonawcom groziła nawet klątwa kościelna. Pewne sfery dopatrywały się w nich nie kultu religijnego lecz profanacji religji. Dziś zmienił się ten punkt widzenia i widowiska pasyjne cieszą się szczerem i gorącem poparciem duchowieństwa.

Przechodząc do nieżyjącej już Zapolskiej, przypominam, że daleką byłam w swym ostatnim liście od wszelkiego dla niej entuzjazmu. Miałam tylko słowa uznania dla jej niezwykłego talentu, nie tając jednak, że „jej realizm wprawiał aż w osłupienie". Jest to komplement, że tak powiem trochę mrożący. Ale choćbym w ocenie dramatycznej twórczości Zapolskiej użyła i mniej dyplomatycznego zwrotu, to faktu nie zmieni że Zapolska zdobyła sobie wśród wielkiej plejady naszych dramatopisarzy bardzo poczesne miejsce. Tak poczesne, że nawet Boy ani Makuszyński niezdołali jej ściągnąć z jej piedestału czy piedestaliku. Tu dla uniknięcia niekorzystnych dla mnie nieporozumień zaznaczam, że niezaczepiali oni jej zbyt jaskrawego realizmu, tylko ganili w pewnych sztukach słabą strukturę sceniczną.

W ogóóle klasyfikacje autorów dramatycznych na moralnych i niemoralnych na narodowych i nienarodowych, uważam za puszczanie się na lotne piaski krytycyzmu. Bo znów przypomnę tylko tak wielkiego mistrza scenicznego słowa jakim był Wyspiański. Czyż jego „Klątwa" nie przechodziła istnej torquemady najrozmaitszego autoramentu i temperamentu cenzorów? A skończyło się na tem, że zwłoki Wyspiańskiego złożono na Skałce, w tem manzoleum dobrze zasłużonych synów Ojczyzny!

Michał Bałucki — jakżeż z nim było? Pamiętam te czasy (bo stara już jestem), gdy łyki krakowskie z Kleparza zbić go chcieli za jego „Gęsi i gąski", a po wystawieniu jego pysznej satyry „Głowy do pozłoty" pisał stańczykowski „Czas", że Bałucki jest deprawatorem narodu. A dziś? Wystarczy przeczytać o nim sąd Władysława Rabskiego, a więc krytyka wychowanego na wielkopolskim chlebie: poczciwina ten (pisze Rabski o Bałuckim) słomką swej satyry łechtał po nosie mieszczańskich kabotynów.

Któż zaręczy, że nie przyjdzie czas, gdy jakiś filisterski krytyk napisze o Zapolskiej, że swą igiełką dramatyczną dłubała w śmiesznostkach swoich współczesnych...

Idalja Bronikowska.

— **W sprawie handlu węglem** piszą nam z Zarządu tut. Zrzeszenia Kupców Opałowych: Z powodu nadwyżki cen kopalnianych na wszystkie sortymenty było kupiectwo tutejsze zmuszone również podnieść odpowiednio ceny detaliczne, a mianowicie o 10 gr. na centnarze. Przy tej sposobności należy dla orjentacji publiczności dać kilka wyjaśnień o stosunku ceny do jakości węgla Dla celów opałowych używa się w Bydgoszczy prawie bez wyjątku węgla górnośląskiego lepszej jakości, węgiel dąbrowiecki bowiem nawet w swoich najlepszych gatunkach nie cieszy się pobytem, temwięcej, że różni się mało w cenie od górnośląskiego. Publiczność jednak kupująca węgiel dla celów opałowych winna uważać i przekonać się, czy kupiec oddający węgiel niżej ceny konkurencyjnej, daje węgiel pożądanej jakości Należy też zwrócić uwagę, że są rozmaite gatunki węgla górnośląskiego o znacznej różnicy w wydajności cieplarnej. (Cen nie podajemy, ponieważ pp. kupcy mogą je opublikować w dziale ogłoszeń. — Red.)

— **Pat i Patachon** dziś wystąpią nieodwołalnie po raz ostatni. Niech więc każdy spieszy na pożegnalne przedstawienie do kina Kristal jeżeli nie chce żałować zaniedbanej okazji uśmiania się z zabawnych sytuacyj „miljarderów". Nadprogram niezmiernie obszerny i ciekawy.

— **Aresztowano** wczoraj 1 awanturnika, 2 złodziei i 3 pijaków.

— **Na gorącym uczynku kradzieży** sztuki materjału w firmie Ferber schwytano Martę Łukasiewiczową i Katarzynę Okrucińską w chwili, gdy ukryły pod chustkę sztukę materjału.

— **Łobuzerskie wybryki.** Wczoraj o godz 18.45 w czasie wykładu w gimnazjum Kopernika przy placu Kochanowskiego, do sali przez okno wpadła kula na szczęście nie raniąc nikogo. Kto z placu strzelił z teszyngu do sali. Śledztwo w toku.

— **Czyje rzeczy?** Na posterunku policji państwowej w Barcinie znajduje się nakrycie na katafalk z czarnego materjału z białemi frendzelkami, jaczka damska pluszowa i lusterko.

Z sali sądowej.

Właściciele b. „Wielkopolanki" przed sądem.

Było ti dnia 16. października 1925 roku. Dnia tego, w „Wielkopolance" odbywala się sprzedaż urządzenia kawiarnianego przez licytację. Nie wiedząc o tem, wszedł na kawę do „Wielkopolanki" podkomisarz policji p. Stejka, ubrany po cywilnemu. Było tam wówczas bardzo dużo ludzi, a między nimi i właściciele „Wielkopolanki" bracia Lewandowscy, Jan i Józef.

Jeden z nich, jak się później okazało, Jan, do otaczającej go grupy osób głosem podniosłym prawił, że świństwo i łajdactwo nazywać się Polakiem. Polska — to złodzieje, doprowadza wszystkich do upadku, a gospodarka jej jest łajdacka. W Polsce winno tak przyjść jak w Chinach, każdy powinien schwycić za broń, walić i strzelać tak długo, dopóki nie zapanowałby porządek.

Słysząc te słowa podkomisarz Stejka w bardzo delikatny sposób zwrócił uwagę Lewandowskiemu, że nie powinien w ten sposób wygłaszać mów podburzających, a w odpowiedzi obrzucony on został przez Lewandowskiego stekiem obelg i uderzony pięścią w twarz. Gdy podkomisarz Stejka okazał Lewendowskiemu legitymację, mimo to ten ostatni kilkakrotnie uderzył w twarz podkomisarza Stejkę, tak, że spadły mu binokle i kapelusz, a z nosa popłynęła krew. Podkomisarz Stejke, ratował się ucieczką; z tłumu zaś padały głosy: „bij go"!

Podkomisarz Stejka, gdy wybiegł na ulicę, o zajściu całem opowiedział posterunkowemu, na Placu Teatralnym sam zaś udał się do drogerji Kalksteina-Osłowskiego, i zatelefonował po policję.

Przybyła do Wielkopolanki policja chciała aresztować Lewandowskiego, lecz stawiał on czynny opór, tak, że policjanci zmuszeni byli zażądać nowej pomocy. Siłą dopiero zabrano Jana Lewandowskiego do komsarjatu; tak samo uczyniono i z Józefem Lewandowskim.

Po przeprowadzeniu śledztwa, sprawę skierowano do Sądu, który wczoraj sprawę tę rozpatrywał. Oskarżeni Lewandowscy, a w szczególności Jan tłomaczył się, że był bardzo zdenerwowany, i podniecony, skutkiem sprzedaży jego całego majątku przez licytację. Przesłuchani świadkowie zgodnie zeznali, że Lewandowski bił podkomisarza Stejkę, oraz wygłaszał zdania które podaliśmy wyżej.

Sąd, po przemówieniu prokuratora Bienieckiego, po naradzie skazał Lewandowskiego Jana na 2 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów. Józefa Lewandowskiego, dla braku dostatecznych dowodów od winy uwolniono.

Fałszywe obwinienie.

We wrześniu ub. roku, kronika policyjna podała, że p. Zygmunt Marciniak skradł na szkodę p. Otylji Ślizowskiej weksle na sumę 42.000 zł. W krótkim czasie nastąpiło sprostowanie tej wiadomości przez policję, rehabilitujące p. Marciniaka.

Na skutek bezpodstawnego posądzenia p. Marciniaka, o kradzież weksli, skierował on doniesienie do prokuratury na p. Ślizowską, że fałszywie go oskarżyła, prosząc o pociągnięcie jej do odpowiedzialności.

Śledztwo w tej sprawie przedstawia się jak następuje:

Dnia 17. 9. 1925 roku, Otylja Ślizowska doniosła policji śledczej, że Zygmunt Marciniak, ukradł jej weksle na sumę 4200 złotych. Dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie, nie wykazały winy Marciniaka, wobec czego, Prokuratura Sądu Okręgowego postępowanie karne przeciwko Marciniakowi umorzyła; dochodzenia natomiast ustaliły, że treść doniesienia jest kłamliwa, a podstawą do tego były osobiste porachunki Ślizowskiej z Marciniakiem; dalej, że weksle, o których mowa, wcale nie istnieją. Ślizowska bardzo nieudolnie umie pisać i przez cały czas prowadzenia interesów razem z Marciniakiem nigdy spraw wekslowych nie załatwiała, a spór cały wywołany został zatargiem z Marciniakiem o fabrykę czekolady „Otuta".

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił oskarżoną.

O zbrodnię z § 176.

W sierpniu 1925 roku w barakach dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego, 15-letni Stefan Żołądkowski usiłował dokonać na 10-letniej dziewczynce A. S. zbrodni z § 176. Rozprawa była tajna.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok:

Oskarżony Stefan Żołądkowski winien jest zbrodni z § 176 i za t ozostaje skazany na karę więzienia przez 6 tygodni.

Rozprawom przewodniczył radca Stefański, oskarżał prokurator Bieniecki.

Prezydent Coolidge nie lubi Niemców...

— tak twierdzi niemiecki dziennikarz.

Pisma polskie w Stanach Zjednoczonych zamieszczają tłomaczenie korespondencji, nadesłanej z Waszyngtonu do niemieckiego dziennika „Buffalo Volksfreund" ciekawą z tego względu, że przedstawia poglądy Washingtonu i Niemców amerykańskich na sprawy polskie. Podajemy ją w wyjątkach.

Washington, D. C., 11 lutego. W Washingtonie panuje przekonanie, że Polska po otrzymaniu miejsca w Radzie Ligi Narodów i związanego z tem uznania jej za wielkie mocarstwo, będzie się starała o podniesienie swych legacyj do godności ambasad w tych stolicach, w których inne kraje utrzymują ambasady.

Jednakowoż uwagę obserwatorów washingtońskich zwraca na siebie nie tyle to dążenie do uznania mocarstwowości Polski (które Buffallo Volksfreund uważa jako zupełnie uzasadnione! Podkreślamy to, gdyż prasa niemiecka w Polsce naigrawa się z tych dążeń polskich. Przyp. Red.) — co gorliwe zabiegi ze strony Polski o pozyskanie przyjaźni Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu stwierdza niemiecki dziennik z Buffallo, że propaganda niemiecka, wojująca optantami i sprawą mniejszości niemieckiej w Polsce, w Washingtonie **nie zdołała zaszkodzić Polsce.**

Przechodząc wreszcie do sympatji politycznych prez. Coolidge'a pisze „Volksfreund":

Nowy francuski ambasador, p. Berenger, został przez prezydenta powitany z wielką serdecznością, która stała w ostrem przeciwieństwie do chłodnego powitania francuskiego ministra skarbu Caillaux, gdy ten przybył do Washingtonu, jako szef francuskiej komisji długu. Prezydent skłonił się sztywno przed Caillauxem i, nie podając mu wcale ręki, zapytał: „A jak się tam powodzi mojemu staremu przyjacielowi, panu Clemenceau?" Wiadomo zaś jest, że Clemenceau oddał Caillauxa pod sąd podczas wojny pod oskarżeniem o zdradę i konszachty z Niemcami. Historyjka ta jest szeroko kolportowana w Washingtonie i rzuca ostre światło na polityczne poglądy prezydenta, który jeszcze dzisiaj w głębi serca jest wrogiem Niemiec i tych względami swymi obdarza, którzy byli i jeszcze są najzaciętszymi ich nieprzyjaciółmi.

Trybunał rozjemczy, albo miecz.

W tych dniach odbyło się w Królewcu zgromadzenie protestacyjne pod adresem zachodnich ziem Polski. Na zebraniu tem, przemawiał między innymi wyższy urzędnik administracyjny von Hassel, który bez ogródek wyjawił, jakie są najbliższe cele nacjonalistów niemieckich wobec Polski i Europy. Oto jego słowa:

Najżywotniejszą sprawą dla Niemiec mówił ów Hassel, **jest odebranie Polsce Pomorza, Poznańskiego, i Górnego Śląska.** Do tego celu prowadzą dwie drogi, Trybunał Rozjemczy, albo miecz. Niemcy muszą mieć te ziemie, **które im zostały zrabowane, zwrócone,** albowiem to leży w ich interesie politycznym jak i gospodarczym. Są to prowincje rolnicze, które swego czasu zaopatrywały w żywność przemysłowe okręgi zachodnieh Niemiec. W razie, gdyby rewizja granic na podstawie wzajemnego porozumienia była niemożliwa, to zdaniem von Hassla **będzie potrzebny miecz.** Możliwość taka zachodziłaby jednak tylko w tym wypadku, gdyby Polska napadła sama na Niemcy, albo, gdyby była zagrożona przez bolszewików. Kończąc swoje wywody, przedstawił Hassel najważniejszy program Niemiec: najpierw zrobienie porządku na wschodzie, odebranie Polsce przemocą Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, następnie połączenie się z Austrją, dalej zajęcie Czech i południowego Tyrolu. Jest to program minimalny i najbliższy.

Tak wyglądają pokojowe dążenia Niemiec.

Tymczasem, pisma berlińskie piszą, że Niemcy idą do Ligi Narodów po to, aby wnieść i uzdrowić ducha pokoju, (czytaj aby intrygować i przedewszystkiem, odebrać Polsce jej zachodnie prowincje, które przed lat tysiącem należały do Państwa Polskiego i były zamieszkane przez szczep polski, gdzie też były pierwsze naszego Państwa zawiązki.)

Ustęp ten przytoczyliśmy dlatego, aby uświadomić nasz ogół, jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony Niemców. Pamiętajcie o obronie kraju **pamiętajcie o L. O. P. P.** składajcie na nią datki, niech nikt nie ociąga się z uiszczeniem wkładek, bo wkładki te pójdą na rozwój naszego lotnictwa, które nas obroni przed najazdem wrogów.

Półdolarówki z wizerunkiem Coolidge'a.

W tym roku jako w 150-letnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych zostaną wybite nowe pamiatkowe półdolarówki z wizerunkiem Coolidge'a. Jest to pierwszy wypadek, aby podobizna żyjącego prezydenta i w czasie sprawowania przez niego urzędu została użyta na monetach amerykańskich.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C	Zachm. O—10	Kierunek i szybkość wiatru
3. 3. 1 poł.	55 6	9,5	10	S. 2,4
3. 3. 9 wiecz	52 2	7,7	10	S. 4,3
4. 3. 7 rano	47,4	5,1	0	S. W. 4 4

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza.

List z Anglji.

Londyn, w lutym.

Koncert Stanisława Niedzielskiego. — Uroczystość wstawania króla. — Przyjęcie na dworze samych tylko mężczyzn. — Naśladownictwo zwyczaju Ludwika XIV. — Legacja polska na szarym końcu. — Sekta Chrześcijańskiej Nauki. — Modlitwa pastora jako lekarstwo na dyfterję.

Mieliśmy tu bardzo przyjemną polską uroczystość. P. Stanisław Niedzielski, znakomity nasz artysta, grał w radio koncert c-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Słuchała go cała kula ziemska i wszędzie rozbrzmiewało to polskie nazwisko, z dodatkiem „słynny polski pianista". Ponieważ jednak kula ziemska nie mogła mu dać oklasków, więc orkiestra po skończonym koncercie dała mu w uznanie za piękną grę huczne brawa.

Temi dniami z innego jeszcze powodu pojawiły się polskie nazwiska na szpaltach pism tutejszych. Oto zwykle w lutym odbywa się the King's levee, to jest wielkie poranne przyjęcie u dworu samych mężczyzn. Kobiety są zupełnie wykluczone. Jest to zabytek z tych czasów, kiedy Anglja naśladując Ludwika XIV, zaprowadziła u siebie to samo co on urządzał w Wersalu pod nazwą la levée du roi. (Wstawanie króla z łóżka). We Francji były dwa rodzaje wstawania Ludwika XIV z łóżka: — le petit lever, małe wstawanie, a wtedy król był rzeczywiście w łóżku, dygnitarze przychodzili, zmieniali mu koszulę nocną na dzienną, wkładali pończochy, ubierali go i prowadzili do kaplicy na mszę; i le grand lever, kiedy król już po śniadaniu był zupełnie ubrany. Wtedy zjawiał się cały męski dwór, przedstawiał się i witał króla. Owóż to ostatnie przechowało się dotąd w Anglji pod angielską nazwą, przetłumaczoną z francuskiego: the King's levee. Król jest ubrany w mundur, siedzi na tronie i zjawiają się naprzód książęta krwi, potem najwyżsi dygnitarze dworu i wielki ochmistrz, wielki koniuszy, wielki krajczy, wielki podczaszy, wielki szutny, etc. etc., następnie ministrowie, potem całe ciało dyplomatyczne, a wreszcie korpus oficerski i naczelnicy władz. Wśród ciała dyplomatycznego zjawia się także i poselstwo polskie, ale zwykle na szarym końcu. Na pierwszem miejscu idzie ambasador hiszpański ze swoją świtą, potem belgijski ze swoim orszakiem, potem niemiecki, włoski, portugalski, francuski, Stanów Zjednoczonych, brazylijski, turecki, japoński, norweski, holenderski, austrjacki, szwedzki, duński, rumuński, wenecuelski, estoński, dopiero polskie poselstwo, reprezentowane przez p. Pawła Jurjewicza, hr. Edwarda Raczyńskiego i p. Bolesława Biegi, a po nich poseł siamski, kolumbijski, grecki, bułgarski, litewski, węgierski, czechosłowacki, afgański, kubański, meksykański etc. etc. Podaję ten spis, jak został ułożony w komunikacie urzędowym ogłoszonym w dziennikach tutejszych. Dla czego poselstwo polskie idzie dopiero po estońskiem, a nie przed niem? Dla czego nie idzie zaraz w rzędzie wielkich mocarstw, Francji, Hiszpanji, Włoch, Niemiec? To są pytania, na które odpowiedzieć nie umiem W dyplomacji wielką rolę gra liczba lat, przebytych na jakimś dworze. Polska ciągle przerzuca swoich posłów. Wogóle poselstwo polskie nie odgrywa tej roli w tutejszym wielkim świecie, co inne legacje. Jeżeli która z pań z arystokracji angielskiej daje bal, obiad, śniadanie, czy choćby herbatkę, to zawsze nazajutrz jest w Timesie ogłoszony spis osób, które były zaproszone na tę zabawę. Z reguły jest zawsze kilku członków ciała dyplomatycznego i to zawsze na czele gości, ale nigdy nie ma Polaków. Coprawda, tamte ambasady mają zawsze po paru książąt, markizów i hrabiów, nasza zaś legacja jest zupełnie demokratyczna. Może to jest powodem, że jej nie zapraszają. Bo można być wielkim zwolennikiem równości ludzi, a jednak przyjemnie jest powiedzieć znajomym. „Księżna X. będąc u nas wczoraj na obiedzie, utrzymywała, że zima tegoroczna była dość znośna". I ludzie mają zaraz lepsze wyobrażenie o człowieku, u którego księżne bywają.

Muszę tu opowiedzieć o pewnem zacietrzewieniu umysłowem. Jest w Anglji i w Ameryce sekta protestancka, nazywająca się „Christian Science" (Chrześciańska nauka). Członkowie tej sekty, jeśli zachorują, nie idą do lekarzy, tylko udają się do swoich pastorów, a ci się modlą za chorego. Jeżeli chory wróci do zdrowia, to znaczy, że modlitwa była skuteczna; jeżeli umrze, to dowód, że modlitwa nie mogła przebłagać gniewu Bożego.

Owóż temi dniami u państwa Martinów zachorowała 9-letnia córeczka, chodząca do szkoły, na dyfterję. Lekarz szkolny skonstatował, że dziecko ma tę straszną chorobę, a przełożona, odsyłając dziecko do rodziców, napisała, że należy zaraz posłać po lekarza i poprosić go, aby zastrzyknął surowicę antidyfteryczną. Tymczasem pani Martinowa jest zwolenniczką chrześcijańskiej nauki. Zawiadomiła więc pastora. Mąż jej, urzędnik bankowy, uważał, że modlitwy pastora mogą być bardzo skuteczne, ale surowica antidyfteryczna może być także zastosowana. Ale żona go zgromiła, nazwała go niedowiarkiem, więc on, nie chcąc się sprzeczać, wyniósł się do banku. Było to we czwartek. Przyszedł pastor i modlił się przy łóżku chorej z godzinę. Wziął za to dziesięć szylingów i poszedł. W piątek było dziecku lepiej; w sobotę pogorszyło się. Posłano po pastora, on jednak nie przyszedł, lecz powiedział, że wyjeżdża do Ameryki, ale będzie się modlił na okręcie. W niedzielę dziecko umarło. A ponieważ w Anglji każda nagła śmierć jest rozpatrywana na audjencji sądowej, więc i tu odbyła się rozprawa. Przesłuchany jako świadek ojciec opowiedział, że był bardzo za tem, aby zawezwać lekarza, ale żona oparła się temu stanowczo. Przesłuchana matka oświadczyła, że w lekarzy nie wierzy; zresztą codziennie tysiące ludzi umiera, chociaż wzywają pomocy lekarskiej. Natomiast zna fakta, że modlitwa pastora Chrześcijańskiej Nauki uleczyła niejednego. Przecież każdy to zrozumie, że modlitwa świętego człowieka jest więcej warta niż jakaś tam aptekarska pigułka. W danym wypadku było nieszczęściem to, że święty ten kapłan musiał wyjechać do Ameryki, a jego modlitwa na morzu nie miała już tej siły. Gdyby nie to, dziecko żyłoby.

Po przeprowadzeniu rozprawy, zapytał przewodniczący sędziów przysięgłych, czy można winić matkę, która niezawodnie kochała swe dziecko, że pod wpływem uczucia religijnego, zaufała modlitwie pastora, zamiast zawezwać lekarza? Sędziowie zaprzeczyli winie i sąd uwolnił matkę od zarzutu lekkomyślności.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

W sprawie ustawy przemysłowej.

Warszawa, 2. 3. 1926.

W ostatnim czasie powstało w niektórych sferach rękodzielniczych duże rozgoryczenie wywołane tem, że sprawa jednolitej ustawy przemysłowej, omawiana w komisji przemysłowo-handlowej Sejmu, zaczyna się plątać, skutkiem czego same wprowadzenie na obszarze całej Polski jednej ustawy, jest zagrożone. Przyczynę tego zagrożenia ustawy upatruje część rękodzieła w szczególności całe rękodzieło w b. zaborze austrjackim z tem, że już po przedłożeniu przez rząd projektu ustawy przemysłowej Klub Związku Ludowo-Narodowego zgłosił własny projekt ustawy, dotyczący specjalnie działu rękodzieła. Chcąc wyrobić sobie zdanie, czy obawy te są uzasadnione, zwróciłem się dwóch znawców spraw rękodzielniczych, pp. posłów Mianowskiego z Klubu Chrz. Dem. oraz Rudnickiego z Nar. Dem. z prośbą o wyrażenie zdania w tej ważnej sprawie. Pierwszy z nich jest zwolennikiem rządowego projektu ustawy przemysłowej, drugi współautorem projektu narodowo-demokratycznego.

P. poseł **Mianowski** oświadcza, że projekt ustawy zgłoszony przez Nar. Demokrację wpłynął do Sejmu już w trakcie dyskusji nad projektem rządowym, a komisja przydzieliła go referentowi dr. Ilskiemu, który przy rozpatrywaniu projektu rządowego oświadczy się przy poszczególnych artykułach co do wniosku N. D. Tendencją tych, którzy chcą forsować projekt N. D. jest — zdaniem p. Mianowskiego — **chęć utopienia, a conajmniej przewleczenia całej ustawy przemysłowej.** Projekt rządowy reguluje sprawę korporacji handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, projekt narodowo-demokratyczny zajmuje się wyłącznie rękodziełem, przyczem akceptuje niektóre artykuły zawarte w projekcie rządowym, a dotyczące rękodzieła. Projekt N. D. nie zajmuje się np. przemysłem domowym, przemysłem wykonywanym w zakładach naukowych, w domach karnych i t. p., nie reguluje też sprawy wykonywania uprawnień przemysłowych przez cudzoziemców. Te wszystkie rzeczy reguluje projekt rządowy, a zatem ten projekt jest szerszy, uwzględnia całe rękodzieło, a nietylko jak to przewiduje wniosek N. D. rękodzieła koncesjonowane.

Najsłabszą stroną projektu narodowej demokracji jest ujęcie sprawy organizacji i kompetencji cechów oraz Izb rękodzielniczych. Słabość projektu polega na tem, że uwzględnia on przedewszystkiem stosunki panujące w b. zaborze rosyjskim, a nie liczy się ze stanem, panującym w innych dzielnicach. Projekt też p. Rudnickiego i jego klubu przewiduje też możność tworzenia cechów chrześcijańskich i niechrześcijańskich, co w naszych warunkach nie jest wskazane, bo natenczas ułatwiamy rękodzielnikom niechrześcijańskim, głównie żydom, wytworzenie własnych cechów, w których rządzić się będą bez kontroli, szczególnie jeśli chodzi o wyzwalanie na czeladników i majstrów, których żydzi będą produkowali masami, choćby dlatego, wy w Izbach rękodzielniczych uzyskać jak największy wpływ. Niebezpieczeństwo byłoby tem większe, że projekt N. D. chciałby cechom pozostawić decydujący wpływ przy egzaminach. Wpływ ten w projekcie rządowym jest minimalny, bo egzamina składa się przed Komisją powołaną przez Izbę rękodzielniczą. Wogóle projekt rządowy przenosi najważniejsze uprawnienia w sprawie rękodzieła z cechów na Izby rzemieślnicze, projekt zaś N. D. chce utrzymać dotychczasowe uprawnienia cechów. Wreszcie projekt N. D. chciałby okroić ingerencję czynników rządowych, jak instruktorów przemysłowych i komisarzy rządowych.

Taka jest opinja p. Mianowskiego o obu projektach. Odmienny jest pogląd p. posła **Rudnickiego.** Proszący o wyrażenie opinji o projekcie N. D., oświadczył p. Rudnicki co następuje: Projekt przedłożony przez klub N. D. został uchwalony przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, działające na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Na ten projekt zgodzili się również rękodzielnicy z dwóch innych dzielnic, oświadczając się za nim na zjazdach wszechpolskich. Projekt nasz nie ma na celu obalenia projektu ustawy przemysłowej, wniesionego przez rząd, ale che tylko zastąpić dział tej ustawy dotyczący rękodzieła, a to w kierunku szerszego samorządu cechowego. Nie narusza nasz projekt tych przepisów projektu rządowego, które dotyczą ogólnie przemysłu. Chodzi nam przedewszystkiem o należyte postawienie sprawy cechów, które, naszem zdaniem, winne być szkołą dla wychowania jak najlepiej ukwalifikowanych rękodzielników. Projekt N. D. przewiduje, podobnie jak projekt rządowy, dowód uzdolnienia, a nawet przymus tego dotyczący zaostrza. W komisjach egzaminacyjnych decydujący wpływ winni mieć przedstawiciele miejscowych cechów, obok oczywiście przedstawicieli Izby rękodzielniczej. Dużo obiecujemy sobie z możności tworzenia cechów chrześcijańskich i niechrześcijańskich, bo w ten sposób będziemy mogli rękodzieło polskie uwolnić od wpływów żydostwa. Projekt nasz nie przyczyni się w najmniejszym stopniu do opóźnienia w uchwaleniu ustawy przemysłowej.

Przytoczyłem opinje dwóch posłów, których nazwiska znane są w sferach rękodzielniczych. Jakkolwiek opinje ich bardzo znacznie różnią się między sobą, co odpowiada zresztą poglądom członków komisji, których część obstaje całkowicie przy projekcie rządowym, druga zaś część pójdzie na pewne zmiany, to jednak sądzę, że da się osięgnąć porozumienie, bo nie wątpię, że jedna i druga strona ma dobrą wolę. Tam zaś, gdzie jest dobra wola możliwy jest kompromis. Inna rzecz, że wniosek związku ludowo-narodowego utrudnia kompromis, skoro już projekt rządowy jest wynikiem pewnego porozumienia w polskim świecie rękodzielniczym. Skoro jednak N. D. uznała za rzecz właściwą swój projekt zgłosić, należy się z tym faktem liczyć, a tylko dążyć do tego, by na tych ekstraturach N. D. nie ucierpiała sama sprawa ustawy, a przedewszystkiem rękodzieła.

J. P.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

W dniach 23 i 24 lutego b. r. obradowało w Poznaniu na sali „Apollo" Centralne Tow. Gospodarcze.

Zjazd, po przywitaniu J. Em. ks. biskupa Łukomskiego oraz innych wybitnych gości, otworzył p. Mieczysław Chłapowski. Na wstępie uczczono pamięć ks. kardynała Dalbora i patrona Brownsforda. W swem przemówieniu wstępnem skarżył się p. Chłapowski na politykę rządu, który nie chce uznać, że rolnictwo jest podstawą naszego życia gospodarczego, a w rozwiązywaniu problematów gospodarczych kieruje się często względami politycznymi.

Następnie złożył p. Potworowski z Goli obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu, podkreślając, że praca C. T. G. szła w kierunku rozwiązania trudnych zagadnień gospodarczych oraz zorganizowania i skonsolidowania pracy zawodowej.

W dalszym ciągu obrad p. prezes składał sprawozdanie z działalności Kółek Rolniczych za ubiegły rok w zastępstwie patrona. Po śmierci bowiem patrona, ś. p. Kazimierza Brownsforda, kierownictwo Zw. Kółek Roln. przeszło na Zarząd C. T. G. Na walnem zebraniu Zw. Kółek Roln. w dniu 22 kwietnia b. r. nastąpi wybór nowego patrona. Działalność Kółek Rolniczych w roku 1925 odróżnia się ogółem dodatnio od poprzedniego okresu. Założono 12 biur okręgowych pod kierownictwem dyrektorów szkół rolniczych. Przy współpracy nauczycieli szkół rolniczych wygłoszono około 600 referatów, urządzono 43 kursów naukowych. Kółka Rolnicze w liczbie 526 skupiają około 14 000 włościan, co stanowi, niestety, tylko 30 proc. ogółu stanu włościańskiego. W okresie sprawozdawczym przybyło 21 nowych Kółek, ubyło 7. Należy podkreślić znaczne postępy w organizacji biur okręgowych, rachunkowości i w działalności zawodowo uświadamiającej.

W celu wzmocnienia działalności Kółek Rolniczych i wciągnięcia dotąd jeszcze obojętnych rzesz włościańskich, prezes zwraca się do obecnych z wezwaniem do gorliwej współpracy w Kółkach Rolniczych.

Ostatni z mówców, prof. Rogoyski z Uniwersytetu Wileńskiego, wygłosił pełen głębokich uwag o chwili bieżącej, o własne badania źródłowe oparty referat p. t. „Organizacja produkcji rolniczej w Polsce w ciągu 10-ciu najbliższych lat".

Ustaliwszy w długiem przemówieniu trudne stosunki w rolnictwie i jego obecny opłakany stan, stwierdził prelegent, że żywotne interesy rolnictwa na najbliższą przyszłość wymagają przestrzegania następujących zasad:

1) należy się wystrzegać nadmiernego rozproszkowania własności rolnej;

2) należy przeprowadzić rewizję polityki oszczędnościowej;

3) należy przekształcić ustrój rolny nie dla doktryny, a mając na oku cele produktywności;

4) unikać należy inwestycyj nieproduktywnych;

5) należy zwrócić szczególną uwagę na racjonalność i na długą metę obliczyć hodowlę zwierząt, mniej zaś na osobiste upodobania z tego zakresu;

6) uprawiać tylko najbardziej produktywne rośliny;

7) należy kształcić ziemian pod względem wiadomości technicznych oraz wyrabiać zmysł kupiecki;

8) wreszcie nie należy ignorować doskonałych wyników naukowej organizacji pracy.

Dekapitalizacją, która się wyraża w bardzo znacznem zadłużeniu zobowiązaniami krótkoterminowemi, nie usunie się nalężycie kapitałem zagranicznym, który moglibyśmy uzyskać jedynie na ciężkich warunkach, a nie problematycznym pieniądzem hipotecznym. **Oszczędnością** krajową, a **przedewszystkiem napięciem duszy, woli i wiedzy do najwyższego stopnia zdołamy odbudować ruiny, które wokół nas oglądamy.**

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji przewodniczący senator Szułdrzyński z Bolechowa zamknął zjazd, poczem odbyły się poufne narady wydziału zawodowego C. T. G.

W trzecim dniu obrad zjazdu sejmików powiatowych obradowano nad wnioskami sekcyj.

Przyjęto wniosek sekcji ogólnej, że nadzór państwowy nie powinien tamować wysiłków samorządowych w dziedzinie inwestycyj, które mają na celu podniesienie stanu gospodarczego ludności. Opłaty drogowe nie mogą obciążać wyłącznie rolnictwa.

W dziedzinie finansów gminnych Zjazd wezwał Radę, by starała się o dość wczesne uchwalenie przez Sejm środków budżetowych dla gmin wiejskich, rok rocznie uchwalanych w postaci t. zw. podatku wyrównawczego. Wreszcie Zjazd wysunął propozycję, by rząd przekazał ściąganie podatku gruntowego samorządowi, który jest w stanie przeprowadzić to taniej, niż aparat państwowy.

W dalszym ciągu zjazd wypowiedział się za daleko idącemi oszczędnościami oraz podkreślił konieczność **podniesienia produkcji rolnej i zwierzęcej.**

W zakończeniu zjazdu odbyły się wybory do zarządu, do którego wszedł z b. dzielnicy pruskiej jedynie p. starosta Kłos z Poznania.

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo Skarbu komunikuje nam: 1) Przy wymiarze podatku za drugie półrocze 1925 r. dodatek na rzecz związków komunalnych winien być pobrany w wysokości 0,5 procent od ustalonego obrotu, a dopiero od obrotów, osiągniętych po 1 stycznia 1926 należy go pobierać w wysokości jednej czwartej części wymierzonego podatku. 2) W przedsiębiorstwie, prowadzonem na podstawie świadectwa III kategorji handlowej, zatrudnione być mogą równocześnie najwyżej dwie osoby dorosłe, a zatem albo właściciel, względnie zastępujący go członek rodziny i dorosły subjekt, albo też właściciel i 1 członek jego rodziny. 3) Za ubranie ludowe uważa się tańsze ubranie z tanich materjałów, których sprzedaż nie wymaga nabycia świadectwa przemysłowego II kategorji.

Oczekiwana zwyżka cen nafty.

Mimo bardzo wydatnego wzrostu produkcji nafty w szeregu krajów, zapotrzebowanie na naftę zwiększyło się do tego stopnia, że już obecnie daje się na rynku światowym odczuwać pewien głód naftowy. Pomijając fakt, że ogromna część marynarki światowej przechodzi na opał naftowy, wpływa na to wzrost rozpowszechniających się motorów spalinowych automobilizmu i awjacji. Ameryka np. zużywa obecnie na rynku wewnętrznym około 85 proc. całej produkcji swojej, nie licząc zapotrzebowania marynarki i eksportu. Wobec tego, że większość państw również zwiększyło zapotrzebowanie na naftę i przetwory, oczekiwana jest znaczna zwyżka cen nafty, wobec czego już obecnie daje się zauważyć silne zainteresowanie walorami naftowemi.

Bank Polski płaci w dniu 4 marca za:

dolary amerykańskie	7,58
funty szterlingów	37,00
franki szwajcarskie	146,50
„ francuskie	28,40
„ belgijskie	34,52
marki niemieckie	181,10
guldeny gdańskie	146,82

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 3 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	18—20	Pszenica	36,00— 38,00
Owies			20,00— 21,00
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm. wybor	20,00— 22,00
Mąka żytnia 70% z workami			31,50 — 32,50
„ „ 65% „			33,50— 34,50
Mąka pszenna 65% „			57,50— 60,50
Otręby żytnie	13,50—14,50	Otręby pszen.	16,00— 17,00
Groch polny			29,00 — 30,00
Groch victoria			38,00— 42,00
Seradela			20,00— 23,00
Łubin żołty	18, 0—20,00	Łubin niebieski	14,50 — 16,50
Koniczyna żołta			70,00 — 80,00
Koniczyna czerwona			2[illegible]0,00 29[illegible],00
Koniczyna biała			180,00—25[illegible],00
Koniczyna szwecka			190,00—250,00

Usposobienie spokojne.

CENY.
podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

z dnia 2. 3. 26 r.

Cena za 100 klgr.	od zł.—do zł.
Pszenica	35,00 37,00
Żyto	18,00 - 20,50
Jęczmień browarny	2[illegible]0—22,00
Owies	19,50—21,50
Otręby żytne	14,00—15,00
Jęczmień na paszę	18,00—20,00
Mąka pszenna cesarska	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	56,00—58, 0
Mąka żytnia 70% wł. worka	31 0 —32,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	—

Ceny hurtowne — franko wagon stacji załadowczej

Tabela wartości kuponu bieżącego od papierów procentowych.

Nazwa papieru procentowego	Data najbliższ płatnego kuponu	Od nomin wart.	Marzec 4	5	6	7	8	9	10
8% Państw. Poż. Konwersyjna	1/4 1926	zł. 100	3.40	3.4222	3.4444	3.4666	3.4889	3.5111	3.5333
5% „ „ „	1/7 „	„ 100	0.875	0.8889	0.90276	0.91664	0.93052	0.94444	0.95836
10% „ „ Kolejowa	1/8 „	„ 100	0.91665	0.94442	0.97219	1.—	1.02777	1.05555	1.08333
6% „ „ Dolar. 1919/20	1/4 „	dol 100	2.55	2.56666	2.58333	2.60	2.61666	2.63333	2.65
5% „ „ Premjowa S. II.	1/8 „	„ 5	0.02[illegible]916	0.0[illegible]2361	0.024304	0.025	0.025[illegible]94	0.026389	027083
8% Lis. Zast. Banku Gosp. Kraj.	30/6 „	zł. 100	1.4222	1.4444	1.4666	1.4889	1.5111	1.5333	1.5555
„ „ „ Państ Banku Roln.	1/7 „	„ 100	1.40	1.4222	1.4444	1.4666	1.4889	1.5111	1.5333
po potrąc. 10% podatku państw.									

Traktat handlowy czy polityczny z Niemcami?

Gdańsk, 2. 3. PAT. Były wiceprezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm i prezes gdańskiej partji narodowo-niemieckiej, utrzymującej jak najściślejszą łączność z pokrewnemi organizacjami Rzeszy, ogłosił dzisiaj w swoim organie partyjnym „Danziger Allgemeine Ztg.“ artykuł, poświęcony sprawie likwidacji własności niemieckiej w Polsce w związku z polsko-niemieckimi rokowaniami o traktat handlowy. Artykuł ten jest jednym dowodem więcej, że Niemcy, porozumiewając się z Polską o traktat handlowy, mają na oku przedewszystkiem cele polityczne. Dr. Ziehm stwierdził bowiem wyraźnie, że w rokowaniach, toczących się od szeregu lat między Rzeszą Niemiecką a Polską sprawa likwidacji jest jedna z najdonioślejszych, a być może decydującą. Gdyby w sprawie tej osiągnięto porozumienie — pisze dr. Ziehm — nie doszłoby z pewnością do wojny gospodarczej.

Uniwersytet chiński w Moskwie.

Rada komisarzy ludowych asygnowała nowe kredyty na rozszerzenie uniwersytetu chińskiego imienia Sun-Jat-Sena w Moskwie. Liczba słuchaczów sięga 208 osób. Dla życzących sobie odbycia równocześnie kursu wojskowego powstanie specjalna katedra.

Uniwersytet ten pozostaje pod wpływem partji Homindana (komunist. partja chińska).

Czego nie zrobią za pieniądze?

Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki prowadzi pertraktacje z szeregiem wyższych duchownych wyznań obcych, odnośnie do dopuszczenia pracy misyjnej na terytorjum Sowietów.

W tym kierunku prowadzone są rzeczowe narady z przedstawicielami Watykanu, kościoła anglikańskiego i metodystów amerykańskich. Sowiety stawiają za warunek **opłacanie specjalnego podatku** i podporządkowanie się przepisom prawnym państwa sowieckiego.

Czy chłopi w obronie dziedziców.

Nie do wiary, a jednakże prawdziwe. Oto w gubernji Kałużskiej przy wysiedlaniu obywateli ziemskich chłopi wystąpili orężnie przeciw milicjantóm. Gdy chciano aresztować jednego z obywateli, niejakiego Mironowa, chłopi wystąpili czynnie. Dopiero wezwany przez milicję zbrojny oddział czerwono-armiejców wprowadził, jak pisze „Prawda“, porządek...

Burze śnieżne na Syberji.

W zachodniej Syberji panują burze śnieżne. Komunikacja kolejowa między Tomskiem i Krasnojarskiem przerwana. Wskutek zasp śnieżnych rozbiły się dwa pociągi. Sześć osób rannych, dwie osoby zabite.

Komunikaty Chrześc. Związku Zawodowego.

Zebranie Zarządu Okręgowego i poszczególnych komisyj, wybranych na walnem zebraniu, odbędzie się w niedzielę, dna 13 bm. o godz. 11 przed poł. w Ognisku. Obecność wszystkich człon ków konieczna.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji Młynarzy, w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 2 po południu w „Ognisku“ (ul. Jagiellońska 71). Sprawozdanie ze zjazdu okręgowego i inne ważne sprawy.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filji Pracown. Komunalnych, w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 4 po południu w „Ognisku“ (ul. Jagiellońska 71). Sprawozdanie ze zjazdu i referat p. red. Kobierskiego. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Baczność szoferzy!

Staraniem Związku Szoferów przy Chrz. Zj. Zaw. nastąpi w dniach 15, 16 i 17 bm. zbiorowa prolongata dyplomów szoferskich. Wzywa się wszystkich szoferów, należących do Związku ażeby najpóźniej do dnia 12 marca złożyli swe dyplomy w sekretarjacie Chrz. Zjedn. Zaw. w Bydgoszczy, ul. Poznańska 4 II, od 15 bm. ul. Dworcowa 2, gdzie również udziela się koniecznych informacji.

Do dyplomów należy dołączyć 2 znaczki stemplowe á 2 zł. i jeden złoty na koszta. Do dyplomów wyczerpanych prolongatą 2 równe fotografje.

Wnioski na prolongatę należy wypełnić na przepisanych formularzach, które otrzymać można w sekretarjacie.

A. Gołąbek, sekr. okr.

Tabela wygranych loterji państwowej.

W 19-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery:

100.000 zł. nr. 17523.
3.000 zł. n-ry 1464, 2082.
2.000 zł. n-ry 55524, 56591.
1.000 zł. u-ry 19367, 30318, 58646.
600 zł. n-ry 3638, 14106, 27044, 29305, 31236, 36245, 37210. 39332, 39971, 45989, 54990.
500 zł. n-ry 1756, 15017, 15860, 18257, 18302, 22183, 28917, 29519, 32497, 38810, 44015, 45498, 49115, 53846.
400 zł. n-ry 423, 2724, 3093, 5116, 7191, 8309, 10698, 11808, 16700, 18293, 18564, 20282, 20321, 20665, 26076, 26321, 27231, 27859, 29524, 30111, 30884, 36273, 38143, 40479, 42990, 43905, 44725, 46395, 50621, 51702, 59130, 60071, 60121, 61081, 61137, 62133. 64410, 64657, 64871.

W dwudziestym dniu główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. nr. 45439.
10.000 zł. nr. 61248.
5.000 zł. nr. 32574.
3.000 zł. nr. 25917, 58238.
2.000 zł. nr. 1230, 3247, 61769.
1.000 zł. nr. 12213, 17809, 37926, 54508, 64442.
600 zł. nr. 6313, 30276, 30653, 39233, 39358, 51907, 57303, 57523, 60583, 62464.
500 zł. nr. 2201, 21439, 22846, 30983, 33158, 34155, 38574, 41262, 42054, 44809, 50461, 58970, 59682, 59901.
400 zł. nr. 1776, 5482, 5512, 7793, 11677, 11760, 16042, 16904, 18197, 19378, 20201, 20630, 20681, 21873, 22567, 23274, 23423, 23437, 24773, 32329, 32882, 33992, 34689. 34743, 36175, 36316, 38347, 40227, 40609 40809, 43721, 43815, 44161, 45718, 46396. 48111, 48223, 48243, 53628, 54821, 59906, 60944, 61936, 62688, 63594.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 6 marca o godzinie 7 wieczorem na sali p. Mellera, plac Piastowski 2. Z powodu bardzo ważnych spraw prosimy o liczne przybycie. **Zarząd.**

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godzinie 7.30 na salce przy kościele Farnym. Dla ważnych spraw będących na porządku obrad komplet konieczny. Sympatycy i goście mile widziani. **Prezes.**

Tow. śpiewu „Dzwon“. Zebranie plenarne w czwartek, dnia 4. bm. o godz 8. wiecz. w szkole na Okolu. Gremjalne stawienie się wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Tow .Gimn. Sokół Jachcice II. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 5. bm. o godz. 7. wiecz w lokalu p. Owsianki, dawn. Waleńczak. Na porządku dziennym ważne sprawy. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

K. S. Brda. Zebranie miesięczne odbędzie się dzisiaj. w czwartek, o godz. 7. wiecz. w Domu Czeladzi. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

Baczoś Sokół IX. Czyżkówko. W sobotę zebranie o godzinie 6.30 wiecz. u p. Kozłowskiego Złoty Róg. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

6273a) **Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie odbędzie się dziś w czwartek, dnia 4. bm. o godz. 8. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowski 2. Z powodu ważnych spraw, (kurs damskiego czesania) uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Związek Pracowników Zawodowych Gastronomicznych. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 4. bm. o godz. 1. w nocy w lokalu „Ognisko“ przy ul. Jagiellońskiej. Uprasza się wszystkich kolegów o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz IV Bielawki. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz 3 po poł. w lokalu drh. Gończa (Rzeźnia Miejska). O liczny udział przedewszystkiem punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

O. P. N. Sokół V. W sobotę, dnia 6 bm. odbędzie się schadzka oddziału u p. Kaubego (4 śluza). Stawienie się wszystkich członków pożądane. **Kierownik.**

Oddział Kolarzy Sokół V. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 7.30 w lokalun „Złoty Róg“, ul. Chełmińska. Na porządku obrad nadzwyczaj pilne i interesujące punkta: wyścigi majowe, wybranie nowego odznaku oddziału kolarzy Sokoła V itd. — wobec czego obecność każdego członka konieczna. Sportowców-rowerzystów serdecznie witamy, O punktualność członków uprasza

Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powszechn. w Polsce, Koło Bydgoszcz. Nadzwyczajne posiedzenie plenarne odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 7.15 wieczór w szkole wydz. męskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego (kol. Beyer); 2) Ustrój szkolnictwa (Jeziołowicz); 3) Wybór delegatów do Poznania i Warszawy; 4) Wolne głosy.

Msza św. na intencję Polskiego Cechu Rzeźnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 9 rano w kościele Serca Jezusowego. Uprasza się kolegów o punktualne i gremjalne stawienie się pod sztandar w kościele.

Baczność Klub Mandolinistów D. D. C. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 5 bm. o godzinie 7.30 w lokalu przy ul. Zygm. Augusta. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożadany. **Prezes.**

Tow. Kupców Det. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek o godz. 8 w Resursie Kup. ul. Jagiellońska. Na zakup potrzebnych towarów prosimy przynieść ze sobą gotówkę. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Tow. Kupców Det. Zebranie całego zarządu i komisji odbędzie się dzisiaj w czwartek o godzinie 6.30 w lokalu p. Ziółkowskiego róg Śniadeckich i Sienkiewicza. **Świn'arski,** prez.

Zw. kupców podróżujących i agentów handlowych w Bydgoszczy Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 16 na sali hotelu Lengninga. Z powodu ważnych obrad i referatu komplet pożądany. **Zarząd.**

Walne Zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Poczt, Tel. i Tel. odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 przed poł. w Bydgoszczy w Domu Czeladzi obok dworca, ul. Zygmunta Augusta 8. Na obrady po poł. od godz. 14.30 mają dostęp także wszyscy członkowie Tow. za okazaniem książeczki członkostwa i dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby.

Tow .Ogrodn'ków zaw. na m. Bydgoszcz. i ok. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, nia 7 bm. o godz. 11 u p. Mellera, pl. Piastowski. Na porządku dziennym sprawozdanie delegacji ze zjazdu ogroników Wielkop. w Poznaniu. O liczny uział i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Baczność Sokół VII. W niedzielę 6 bm. o godzinie 3 po poł. zebranie miesięczne w Strzelnicy. Komplet konieczny. Na porządku dziennym wykład oficera wychowania fizycznego. Zebranie zarządu dziś w czwartek o godz. 7 w Strzelnicy,

Stow. Techników. W piątek, dnia 5 bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat kol. Bodalskiego na temat: „Sposoby określania i normy dokładności przy wykonywaniu części maszyn“ oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Tow. Ucz'ów Kupieckich. W piątek, dnia 5. bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8. wiecz. Na porządku dziennym ciekawy wykład p. Suligowskiego. Przypomina się członkom uregulowanie składek miesięcznych. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Baczność Inwalidzi. Zebranie miesięczne tut. Koła Zw. Inw. Woj. R P. odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 6-tej wiecz. na sali w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. **Zarząd.**

Koło śpiewu Odrodzenie zawiadamia członków czynnych i nieczynnych, o swojem miesięcznem zebraniu w piątek 5-go o godz. 8. w salce posiedzeń. **Zarząd.**

Tow. Śpiewu „Dzwon“. Zebranie plenarne w czwartek dnia 4 marca o godz. 8-mej wieczór w szkole na Okolu. Zebranie zarządu w środę dnia 3 marca o 8-mej wieczór w biurze parafjalnem przy kościele Św. Trójcy. **Prezes.**

Podoficerowie Rezerwy. W piątek, dn. 5 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne na salce w Ognisku, ul. Jagiellońska. Na porządku dziennym powzięcie uchwał odnośnie do rewizji i poświęcenia sztandaru, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna Goście i sympatycy mile widziani. Zebranie zarządu o godz. 5-tej. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Fa'ka“. W piątek o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w Ognisku. Z ważnych powodów, znanych już Sz. drh. obecność wszystkich członków konieczna. Kto nie brał udz'ału na ostatnich lekcjach winien się stawić koniecznie w piątek. Równocześnie przypomina się nasz występ w dniu 18 bm. w kości'ele Klarysek. **Zarząd.**

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Sz. pp klijentów

zawiadamiam, iż pracownię swoją przeniosłem na ul. Gdańską 67 I p. gdzie przyjęcie rozpocznę od 5/III. b. r. o godz. 10 — 12 i 3—6 W. Chudecki. (6338

Książkowy - bilansista

przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalterji wchodzące. Okole, Jasna nr. 29 a m 6 II. p. l 6304

Czytelnia

wypożyczalnia książek Książnica Pomorska, Toruńska 181 parter, posiada wszelkie nowości Dział książek dla młodzieży bogato zaopatrzony. Warunki prenumeraty b dogodne. 6236

Karłowe

wiśnie, czereśnie, śliwy, morele i brzoskwinie do ogródków podmiejskich i koło murów południowych oraz inne drzewka owocowe wysokopienne i ½-pienne polecają Szkółki drzew i krzewów owocowych Wielkopolskiej Izby Rolniczej przy Szkole Rolniczej w Janówcu (Poznańskie). (6012

Pracownia

kapeluszy poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze w wielkim wyborze, dodatki do stroju, fasony linon a także przyjmuje przeróbki i przefasonowania podług najnowszych modeli. P. P. Modniarzom ustępstwa Bydgoszcz, ul Dworcowa 76, N. Głowacka (5903

Na post!

Śledzie opiekane, zawijane, najlepsze sery, szprotki, bytlingi, cytryny pomarańcze poleca F. Ziółkowski, Kościelna 11 (2328

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 3074!

Ziemniaki

do suszenia na własny rachunek przyjmuje „Suszarnia Ziemniaków, Sp z. z o. odp. w Janówcu. 6263

Na raty

dębowe sypialki, krzesła, stoły rozciągane i łóżka poleca Tapicernia Janowicza. Jagiellońska nr. 4, drugie podworze 6317)

Krawcowa

samodzielna przyjmuje wszelką pracę w zakres krawieczyzny wchodzącą, również przeróbki w dom i z domu po niskich cenach. Wiadomość w Dz. Bydg. (6352

Pieniądze

prędko osiągnie każdy za przyniesione przedmioty na dobrowolną licytację. Jezuicka nr. 6 taksator Marcinkowski. 6512)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

80 morgowe, pszenna ziemia, sprzedam prywatnie z żywym i martwym inwentarzem Cena podług ugody Franciszek Konua. Osiek p Sośno pow. bydgoszcz. (6259)

Sprzedam

gospodarstwo ca. 400 mórg bez długu, niedaleko stacji kol. i miasta przy wpłacie 30—40 000 złotych. Dalej oferuje zaraz płatnym kupcom folwarki, gospodarstwa wodne i parowe młyny, domy itd. K Wetzker, Bydgoszcz. ul. Długa 41. Telefon 1013. 6188

Gospodarstwo

koło Bydgoszczy w Osielsku 25 morgów dobrej ziemi z dużym ogrodem owocowym nad szosą zaraz na sprzedaż. Cena podług umowy. Właścicielka Marja Markowska. (6290

Majątki

ziemskie, gospodarstwa domy, wile poleca i poszukuje Szarek. Dworcowa 90. 6316

Młyna wodnego

na dobrej wodzie niebyło jeszcze w anonsie tak pięknie położonego przy samej stacji kolejowej, 13 minut koleją do większego miasta. Wila o 7 pok., budynki masyw, dobre, park, ogród owocowy, przy tem 50 mórg ziemi, 1 para walcy, 2 pary kamieni, przemiał do 60 cent. Cena 28.000 zł. Zgłoszenia spieszne Dworcowa 80, Pogoń I.

Dom

mały z ogrodem i rolą tanio na sprzedaż. Podgórze 50. 6360

Dom

3 morgi roli zaraz na sprzedaż. Nakielska 87. (6206

Dom

dwupiętrowy, prawie nowy z ogrodem, wolne 4 pokoje i kuchnia sprzedam za 12 tysięcy złotych. Wiad. Gdańska nr. 160 (skład papieru (6394)

Skład

z towarem i pokojem korzystnie na sprzedaż Wiad. w Dzien. Bydg (6322

Dom

nowy położony nad Wisłą tanio na sprzedaż Zgłoszenia przyjmuje K Kryger, Fordon. (6205

2 domy

parterowe z ogrodem i t. d. stajniami. 2 pokoje niża i kuchnia, wolne na sprzedaż. Zgł do Dz Bydg. pod „5000 gotówką." 6255

Drogerja

w powiat. mieście na kresach zachodnich w najlepszem położeniu wskutek choroby sprzedam. Dzierżawa długa warunki korzystne. Zgł proszę skierować do Dz Bydg. pod „Drogerja" 6171)

Sprzedam

dom z ogrodem owocowym i 1½ morga ziemi. Stajnia, podwórze, wjazd nadający się na każde przedsiębiorstwo. Cena podług umowy wprost od gospodarza. Nowodworska nr. 18 6375

Sprzedam

prawomocne wyroki na zł. 3000. na Franciszka Chudzińskiego, zamieszkałego obecnie we Wtelnie (obwód Bydgoski). Of. z podaniem oferowanej sumy adresować proszę: Warszawa. Poczta Główna, skrzynka 112 6164)

Kryte powozy

lando 750 zł. lekką platkę 600 zł. remontowane sprzeda Sperling, Nakło. (5663

Wózki

dziecięce w wielkim wyborze, najtaniej w firmie T. Bytomski, ul Dworcowa 15a, Gdańska 21 i 31/32. (3087

Mleko

krowie, badane przez lekarza sprzedaję. Malborska 13. Wilczak. 6253

Jadalka

na raty kompletna tanio na sprzedaż, ulica Sowińskiego 2. 6360

Tanie meble.

Sypialka 435 zł., jadalka 475 zł., dębowy bufet 165 zł., leżanka 40 zł., kanapa pluszowa 65 zł., komoda 18 zł, stoły 10 zł., szafy do rzeczy od 25 zł., szafonierka 20 zł, krzesła 4 zł, łóżka 12 zł, spirale 15 zł., lustra, biurka, krzesło do biura, dobrze utrzymany rower damski, łóżeczko dziecięce żelazne, pierzyny, wózek ręczny na sprzedaż Okole. Jasna nr. 9 tylny dom parter lewo. (6339

Bufet

i kredens dębowy fornierowane tanio na sprzedaż Ulica Podwale 14 w podwórzu. 6365

Sypialka

na raty kompl. tanio na sprzedaż. Sowińskiego 2. 6361

Sprzedam

tanio dobry (Maneż rozwer kmłockarnię śrutownik kamienny, do robienia różnej kaszy. Zgł Ujejskiego 27. (Małe Bartodzieje) (6247

Na sprzedaż

300 książek szafa bufet biurko kanapa wieszadła. obrazy. Wiadomość ul. Długa 12. (6314

Na raty

kanapy pluszowe, leżanki, garnitury klubowe, otomany, materace poduszkowe i sprężynowe poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, ulica Jagiellońska nr. 4, drugie podwórze. (6316

Pianino

sprzeda Wojdylak, Jackowskiego 20 (6332

Maszynę

damską do szycia. Singera hafuje, tanio sprzedam. Ogląd można od 3—6 po poł. Konwlinki, Ulańska 1, parter. (6141)

Sprzedam

magiel kręcona marki Zobla. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (6215

Piękny

perski dywan na sprzedaż Jana Kazimierza 7 I ptr. 6271

Pianino

na sprzedaż Racławicka 21 I p. pr. (6258

Okazyjnie

dam futro karakułowe, bardzo tanio do nabycia. Cieszkowskiego 16 II p. pr. (6070

Sprzedam

a 3000 butelek różnych gatunków zakazanych przez Monopol Spirytusowy lecz dobrych dla domowego użytku po 5—10 groszy za sztukę. Józef Melchert fabryka likierów, ulica Jagiellońska 55 (5982

Wózek

sportowy dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. ul. Przyrzecze nr. 20 parter Kozłowski. (6374

Kostium

i suknie, eleganckie, na małe figury na sprzedaż Ul. Mazowiecka 38 I. lewo. 6267

Pies

wilk 1 roczny trochę tresowany na sprzedaż Toruńska 16. 6314

KUPNA

Poszukuję

lornetki z przedziałkami Zgłosz. Gdańska 85. kawiarnia 6132

Młyn wodny

na dobrej wodzie poszukuje celem kupna ewent. dzierżawy. Wpłata złotych 15—20.000. Zgłoszenie z szczegółowym opisem do Dzien. Bydg. pod „Młyn wodny". (6356

Wózek

dziecięcy kupię. Zgł. pod „Wózek" do Dz. Bydg. (6084

Motocykl

używany w dobrym stanie kupię W. Kieroński Browar, Myślęcinek Bydgoszcz (6363

Kupuję

każdą ilość mleka po najwyższych cenach Leszczyńskiego 96 6370

Poszukuję

kupna albo dzierżawy większego hotelu z restauracją w mieście Zgł. pod „5907" do Dz. Bydg. (5907

Domek

z ogrodem lub plac budowlany w mieście kupię Of. pod „Domek" do Dz. Bydg. (6325

Kupię

motocykl z przyczepką lub bez. Oferty do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „S. 100." 6305

Kupię

wóz używany handlarski na jednego małego konia. Zgł. Plac Wolności 3 Skład kolonjalny. (6293

Kupię

dobrze utrzymaną kurtkę karakułową ew. płaszcz. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dobrze utrzymany" (6343

LEKCJE

Nauczycielka

języka francuskiego — świeżo przybyła — poszukuje lekcyj na bardzo dogodnych warunkach. Of. pod „L. B." do Dz. Bydg. 6143

Księgowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

Darmo

wyucza stenografji listownie dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja Stenografia Polskiego. Warszawa, Mokotowska 57. (5422

Dzieciom

pomogę w lekcjach szkolnych. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Korepetytor" (6318

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa Krucza 26. 6018

Podróżujący

na artykuły zagraniczne na wysoką prowizję, poszukiwany. Tylko poważne zgłoszenia z życiorysem i odpisem świadectw uprasza się pod „D. K." (6270

Kolporterów

do sprzedaży książek poszukujemy. Książnica Pomorska Toruńska 181 (6106)

Podróżujący

na prowizję, handlarze i domokrążni z kaucją 30 zł zechcą się zgłosić dnia 8 marca od godz 11—4 w składzie p. Wachowicz ul. Poznańska 34. (6283

Czeladnika

rzeźnickiego, biegłego w ekspedycji w fachu rzeźnickim poszukuje Lipiński. Toruń, Chełmińska 3. (6273

Stenotypistka

pisząca dość biegle na maszynach kilku systemów, ze znajomością księgowości i korespondencji, poszukuje posady u adwokata lub w innym przedsiębiorstwie jako praktykantka Adr wskaże Dz. Bydg. (6230

Panna

do 2 letniego dziecka i lżejszych prac domowych na wyjazd do majątku potrzebna Gdańska 137 II ptr. front. (6259

Panienka

młoda inteligentna spokojna z szyciem z dobremi rekomendacjami potrzebna do dzieci od 1. 4. Zgł. pom 10—11. Aleje Mickiewicza 1 I lewo. 6262

Potrzebna

służąca z własną pościelą Śniadeckich 43 a II p. prawo. 6357

Ekspedjentka

do konfekcji damskiej potrzebna zaraz Zgłaszać się: Grzegorzewski Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 4. 6310

Uczciwą

gosposię do kuchni i wykwalifikowaną kawiarkę poszukuje natychmiast kawiarnia Royal cukiernia. Plac Teatralny. 6331

Pierwszorzędna

kucharka ze znajomością kuchni warszawskiej potrzebna od 15 bm. w kasynie oficerskiem, ulica Jagiellońska 78. (6292

Uczciwa

dziewczyna która samodzielnie gotuje z dobremi świadectw, może się pomiędzy godz. 4—5 zgłosić. Gdańska nr. 5 Magazyn bławatów. 6251)

Dziewczę

uczciwe 15-17 lat, jako przychodnie na cały dzień do robót domowych potrzebne. Zgł się 6—8 godz. po poł Pomorska 49/50. II piętro prawo. 6291

Dziewczę

młode do dzieci i pracy domowej może się zgłosić natychmiast. Dąbrowskiego 15 II p pr. 6323

Woźnice

do zwożenia długiego drzewa z okolicy potrzebni. J. Zieński i H Zühlke Bydgoszcz ul. Piotra Skargi 10 (6235

Chłopców

do ulicznej sprzedaży gazet za dobrym wynagrodzeniem poszukuje „Kurjer", Parkowa 2-3. (6237

Ekspedjentkę

młodszą do restauracji przyjmę każdego czasu Zgł pism. wraz z fotografią pożądane. B Kaus Żnin. Dom Polski 6029

Szofer-ślusarz

kawaler z dłuższą praktyką poszukuje posady zaraz lub później W Czachór, Keynia. 6150

Panienka

poszukuje pracy, jako pomocnica u krawcowej lub krawca. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Pomocnica" (5157)

Służąca

potrzebna zaraz ulica Śniadeckich 19. (6293

Kierownik

tartaków z wieloletnią praktyką, rutynowany kupiec przyjmie samodzielną posadę lub współudział z kapitałem. Łask. of. pod „1412" do Dz. Bydg. (6170

Młynarz

samotny, pracował we większych młynach, poszukuje posady. Kulse. Trzemeszno. 6274

Dziewczyna

lat 18 poszukuje posady do dzieci, umie także szyć i pomóc w pracy domowej. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Dziewczyna lat 18" 6373

Gospodyni

w średnim wieku szuka posady zaraz na majątku większem najchętniej pod dyspozycję pani domu, świadectwa dobre. Łask. zgłosz. proszę nadesłać do Dz. Byd. pod „Gospodyni". (6270

Młodszy

pomocnik kupiecki z branży kolonjalnej i destylacyjnej, obeznany w samodzielnych pracach biurowych poszukuje posady najchętniej w Bydgoszczy lub okolicy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „P. 50". (6269

Uczeń

cukierniczy z królewstwa, pragnie skończyć z powodu wojska przerwaną praktykę. Łask oferty pod „3" do Dz Bydg (6192

Podręczna

poszukuje zajęcia. Łask oferty upr. się do Dz Bydg. „P. P." (623

Kancelista

z ukończ. służbą wojsk z 5 letn prakt. magistr., wład po polsku i niem., biegły na maszynie do pisania, poszuk. pracy biurowej. Łask. zgł. do księgarni. Masłowski, Solec-Kuj. (6357

Samodzielna

ekspedjentka, wiązarka kwiatów, która ma 18 lat praktyki poza sobą i interes samodzielnie prowadziła, poszukuje posady Oferty pod „nr. 295" do „Kurjera", Parkowa (6362

Ogrodnik

kawaler. poszukuje posadu jako samodzielny teraz lub później. Bielawki. Senatorska 70 w interesie. 6330

DZIERŻAWY

Oberża

z salą do zabaw w dobrem punkcie wydzierżawię za 1200 zł. Interes i 2 pok. z kuchnią w śródmieściu 1200 zł wprost od gospodarza i wiele innych posiada i przyjmuje zlecenia Pogoń, Dworcowa 80, I.

Skład

w dobrym położeniu dla mego specjalnego składu (Sukna i Materjałów podszewkowych), zaraz poszukiwany. Of. uprasza Otto Schreiter Gdańska 164. (6118

Wydzierżawię

majątek przemysłowy 2500 mórg pod korzystnemi warunkami. Do objęcia potrzeba ca 120 000 złotych. Refektantom służy informacjami K Wetzker. Bydgoszcz, ul Długa 41. Tel. 1013. (6189

Ogród

owocowy, jarzynowy, pole wydzierżawię ogrodnikowi. Senatorska 62. (6313)

Poszukuję

ubikacje warsztatowe piwniczne lub podwórzowe jasne 20×20 kwadr. Of. do Dz. Bydg. pod „F. M." (6276

Wydzierżawię

zaraz skład kolonjalny z towarem, dobrze prosperującym, w bezkonkurencyjnej dużej wsi, gdzie szkoła i dworzec kolej. Do objęcia 1000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „1000". (6310

MIESZKANIA

Mieszkanie

3—4 pokojowe w śródmieściu poszukuję. Zapłacę czynsz za rok z góry. Adr. w Dz. Bydg. (5986

Mieszkanie

2 pokoje zaraz do wynajęcia za zwrotem remontu. Of. pod „L K." do Dz. Bydg. (6286

Ślusarz

elektromonter poszukuje pokoju z kuchnią lub jednego większego pokoju, zapłaci czynsz przedwojenny, może też zastąpić administratora domu. Zgł. pod „S E. 300" do Dzien. Bydgosk. (6358

2 pokoje

z kuchnią poszukuję Płacę czynsz z góry. Of. do Dz. Bydg pod „Poszukuję". (6250

Zamienię

4-pokojowe mieszkanie przy Pla u Piastowskim na 2—3 pokoje, najchętniej w okolicy Łokietka. Zgłosz do Dzien. Bydg pod „Eleganckie". 6298

Zamienię

6 pokojowe mieszkanie w centrum Gdańskiej z wszelkiemi wygodami na również dobre 4—5 pokojowe w centum na I piętrze. Of pod „Z K." (6278)

Mieszkanie

3-pokojowe z meblami zaraz do oddania. Zgł do Dz. Byd. pod „Zaraz". (6252

Zamiana

z dopłatą, oddam 3 pokojowe mieszkanie na 4 do 5 pokoi. Wawrzyński. Długosza 15 (6299

Mieszkanie

1-3 pokojowe z kuchnią. poszukuje zaraz lub później, komorne podług umowy. Of. pod „Z. K" do Dz. Bydg. (6285

W średniem

mieście pow. Pomorza są natychmiast do wydzierżawienia jeden większy oraz jeden mniejszy sklep Przy sklepie większym jest mieszkanie 3-pokojowe. Sklep większy nadaje się na cukiernię, piekarnię itd. Sklepy położone są w centrum miasta przy głównej ulicy. Oferty pod „M. 100" do Dz. Byd. (6300

Mieszkanie

3—4 pokojowego, możliwie w śródmieściu, poszukuje się wprost od gospodarza. Czynsz według umowy, za rok lub dwa z góry. Łask. ofer. uprasza się pod nr. „6266 mieszkanie" do Dz. B (6266)

Pokój

i kuchnia z meblami do oddania lub do wydzierżawienia w Nakle, ul. Bydgoska 33 III ptr. (6231

2—4 pokoje

dla organizacyj gospodarczych na biura poszukuje się Zgł. pism pod „Biuro" lub telef nr. 660 (6321

Mieszkanie

pokój z kuchnią poszukuję za gotówkę Oferty pod „S. P." do Dz. Bydg. (6350

POKOJE

Pokój

umebl. do wynajęcia ul. Jagiellońska 37, tylny dom p. lewo. (6281

Pokoje

umebl. z elektr. światłem, osobnem wejściem dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. ul. Artura Grottgera 1. (6008

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska 137 Maiwald. 6077

Pokój

umebl. zaraz lub od 15 marca do wynajęcia. Gdańska 45 II. (6082

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia. Śniadeckikich 11. III prawo. 6351

Pokój

umebl. dla 2 panów zaraz lub od 15 bm. do wynajęcia. ul. Długa 34. II piętro. 6282

Pokój

duży, słoneczny, dobrze umebl. z całodziennem utrzymaniem zaraz lub od 1. 4 do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1 I lewo. (6263

Jeden

lub dwa pokoje z elektr. oświetleniem, śred. umebl. w śródmieściu zaraz lub od 15 bm oddam. Ulica Gamma 7, I. ptr. lewo. (6260

Pokój

słoneczny z balkonem do wynajęcia przy ul. Cieszkowskiego 17 I ptr. lewo, tamże także wydaje się obiady obfite i smaczne. (6302

Próżny

pokój niekrępujący w śródmieściu poszukuje solidny pan Oferty pod „Komar" do Dz Bydg. (6289

Pokój

umebl. z osobnem wejściem dla solidnego pana zaraz lub od 15. III. do wynajęcia Hetmańska nr. 26 I ptr. lewo. (6309

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia Paderewskiego 7 parter prawo. (6368)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 47 I. (6023

Stancja

dla ucznia gimnazjalnego, oddzielny pokój, dobre utrzymanie, troskliwa opieka. Lipowa 3. II ptr. prawo. (5732

Pokój

skromny do wynajęcia. Wiatrakowa 18. (6298

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

90 gr. obiady

i kolacje, wydaje restauracja A. Twardowski, nast. Długa 12. (Przyjmuje zamówienia na miasto.) (6335

Panna

lat 22, pochodząca z gospodarstwa, posiada 4000 złotych i całkowitą wyprawę poszukuje odpowiedniej partji, najchętniej urzędnicy. Oferty nadesłać możliwie z fotografją do Dzien. Bydg pod „A. B. 177". (6247

2000—2500 zł

pożyczki poszukuję na krótszy czas. Pewna gwarancja, procent podług umowy. Zgł do Dz. Bydg. pod „K. 2000". (6320

Dziecko

na wychowanie oddam. Zgł do Dzien Bydg. pod „Wychowanie". 6315

✝

Dnia 2. III. b. r. rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Andrzej Szczepański

przeżywszy lat 37, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i dzieci.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 5. III. b. r. o godz. 4-tej popoł. ze Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy na cmentarz rz.-katolicki — Msza św. odbędzie się dnia 6. III. br. o godz. 8 rano w kościele Serca Jezusowego.

Zapraszamy krewnych i przyjaciół. (6301

✝

Dnia 3 marca br. o godz. 10½ przed południem zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich, ciężkich cierpieniach mój najukochańszy syn, nasz drogi brat

ś. p.

Joachim Marchlewski

przeżywszy lat 23.

W nieutulonym smutku pozostaje

matka i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 marca o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby Szwederowo, ul. Ugory nr. 7. (6364

Obwieszczenie.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy podaje do wiadomości wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych prowadzonych w sposób handlowy lub przemysłowy, położonych na terenie miasta Bydgoszczy oraz powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, **aby przedsiębiorstwa te o ile zatrudniają** łącznie lub poszczególnie **ponad 5 (pięciu) robotników lub pracowników umysłowych, zarejestrowały się w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy** (ulica Grodzka 32, II wejście I piętro) **najpóźniej do dnia 31 marca 1926 r.**

Rejestracji dokonywać należy za pomocą ustalonych w tym celu deklaracji rejestracyjnych, które nabyć można w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia, zaś poza Bydgoszczą w najbliższym Magistracie Deklaracje rejestracyjne łącznie z przepisami dotyczącymi pracodawców mogą być wysłane również przez Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia pocztą, po otrzymaniu należności za druk i porto w wysokości zł. 0.40 w gotówce lub znaczkach pocztowych.

Przedsiębiorstwa zatrudniające 5-ciu lub mniej robotników lub pracowników umysłowych winne dokonać zarejestrowania się w terminie do dnia 1-go maja 1926 r. za pomocą tychże deklaracyj.

W myśl art. 34 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 r (Dz. Ust Rz. P. Nr. 120 poz. 863) **zakłady pracy,** na których ciąży obowiązek zabezpieczenia zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych, **uchylające się od zarejestrowania się** w Obwodowem biurze Funduszu Bezrobocia, **karani będą w drodze administracyjnej grzywną od 200 do 1000 złotych, lub aresztem do 4 tygodni.**

Zakłady pracy, które zgłosiły dotychczas **tylko** robotników, winne dokonać ponownej rejestracji odpowiadającej wymaganiom znowelizowanej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W związku z zachodzącemi zmianami wprowadzają się w użycie nowe rodzaje druków dostosowane do wymagań znowelizowanej ustawy. Druki nowego wzoru są do nabycia w Obwodowem Biurze F. B. — Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia na życzenie pracodawców wysyła wspomniane druki pocztą za zwrotem kosztów.

Powyższe obowiązuje z dniem 24 lutego 1926 r.

Bydgoszcz, dnia 1 marca 1926 r.

Przewodniczący Zarządu Obw. F. B.
(—) Tyborski.

Sekretarz
(—) L. Korgowd, Kierownik Biura Obw. F. B.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 6 marca o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 72 w firmie **Hartwig** najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 dębową szafę do rzeczy z lustrem, 2 nocne stoliki, 1 umywalkę z marmurem, 1 leżankę, 1 stół, 1 duży obraz, 2 żelazne piece i różne inne rzeczy. (6329

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 5 marca o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Mostowej w dawniejszej firmie **Jan Habich** najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 kanapę z obudowaniem, 1 szafę do akt. 1 leżankę, 1 biurko, 1 szafę do ksiąg, 8 stołów, 6 regałów do towaru, 1 dębową biblotekę, 4 fotele i 1 kasę „National". (6328

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 13. III. 1926 r. o godzinie 11 przed południem będą u p. Kaczmarka **w Więzownie** następujące przedmioty publicznie za gotówkę sprzedawał:

4 świnie (tłuste), 1 wolant, 1 powózkę, 1 szeroką młockarkę, 1 parę półszorków wyjazdowych, 1 cynkowy basen do wody, 16 słupów dębowych do opłotowania, 5 kłębów drutu kolczastego (a 30 mtr.) i 1 żniwiarkę.

Koronowo, dnia 2. III. 1926 r.

Tyma, egzekutor kom. obw. Koronowo.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 6 marca 1926 r. o godzinie 3 po poł. będę sprzedawał w pomieszkaniu przy browarze **w Myślencinku** za gotówkę najwięcej dającemu:

PIANINO czarne marki „Arnold Fibiger" i dużą KASĘ żelazną ogniotrwałą.

Sprzęty te można oglądać godzinę przed licytacją. 6330

Romanowski, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej" poszukuje się zaraz Zgł. pod „W. T. 30" do Dz. Bydg. (6056

!! Koronowo !!

Ociemniały żołnierz **Peikert** ul. Tucholska nr. 6 wykonuje wszelkie **koszyki** i kupuje **wikinę.** Prosi serdecznie o poparcie. (6190

40 beczek od pokostu **na sprzedaż.**

Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników z ogr. odp. 6371 **Bydgoszcz Gdańska 131**

Uczeń

do branży samochodowej potrzebny zaraz Zgłoszenia wraz z życiorysem pod „B. D." do Dz. Bydg. (6355

Mistrz młynarski

z świadectwami, kawaler, obeznany z wszelkiemi maszynami młynarskiemi, podejmujący się również wszelkie, remontacji młyna, poszukuje posady. Zgłosz do Dz. Bydg. pod „Mistrz młynarski". (6236

Duet

artystyczny potrzebny Zgł restauracja Długa 12 od 5 do 7 po poł. (6333

Do 2,500 zł.

wypożyczę lub wstąpię jako wspólnik do przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego. Zgł. do Dz. Bydg pod „K M." (6267)

Przybłąkał

się dnia 1 3 pies wilk. O ile nie będzie odebrany do 15 3 traci prawo właściciel. Zamoński. Bocianowo 16. 6248

Pies

terjer) uciekł. Uprasza się go oddać za dobrem wynagrodz E. Beidatsch Gdańska 28. 6149

Wzywam

pana Aleksandra Lipińskiego, zamieszkałego Gdańsk 90, o zwrot wiadomych mu papierów. J. Skrzywanek, Gdańska nr. 160 6343

8000 złotych

pożyczki poszukuję na krótki czas, pewna gwarancja, procent podług umowy. Zgłosz do Dzien Bydg pod „A. 8000." 6327

1000 złotych

pożyczki na pierwszą hipotekę poszukuję natychmiast Zgł. do Dzien Bydg. pod „A St." 6311

Zgubione

poświadczenie wojskowe unieważniam. Jan Mazella. (6021